

Marcin Kania

Mordercy w milicyjnych mundurach. Zbrodnie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej na ludności cywilnej w 1945 r. Dwa przypadki z województwa śląskiego

1. Wprowadzenie

W 2007 r. na łamach „Dziennika Zachodniego” ukazały się dwa artykuły Grażyny Kuźnik dotyczące zbrodni, jakich dopuścił się Stanisław Kogut, sprawujący na początku 1945 r. funkcję tzw. komendanta objazdowego posterunków MO w Strzemieszycach, Niemcach, Klimontowie i Kazimierzu¹. Za zamordowanie dwóch osób milicjant został skazany na karę śmierci. Kary tej jednak nie wykonano, lecz zamieniono początkowo na dziesięć, a potem na osiem lat więzienia². Mimo upływu wielu lat tamte tragiczne wypadki nadal stanowią żywą ranę w świadomości bliskich ofiar oraz budzą lęk i obawę. Córka jednego z zamordowanych – Władysława Ślęzaka, pragnąc zachować anonimowość, mówiła do autorki artykułu: „Nie wiem, ilu jeszcze takich »Kogutów« pozostało w mieście. Są mściwi. Bałam się, odkąd on wyszedł z więzienia. Jeden z jego współników mieszkał na mojej ulicy [...]. Zabijał naszych braci, ojców, synów i zakopywał byle gdzie, w ogródku. Pomidory na nich rosły. Cudze życie miał za nic. A potem wyszedł z więzienia i nie bał się już niczego. To my się baliśmy”³.

¹ G. Kuźnik, *Krwawy posterunek*, „Dziennik Zachodni”, 24 III 2007; *eadem*, *Bestia z Kazimierza*, „Dziennik Zachodni”, 13 IV 2007.

² Dla zachowania zgodności z faktami trzeba wspomnieć, że w artykule *Bestia z Kazimierza* występuje m.in. nieścisła informacja o skazaniu Koguta dopiero w 1947 r. i jego wyjściu na wolność po dwóch latach w wyniku zastosowania przez Bieruta prawa łaski. Proces odbył się w 1946 r. i skazany nie opuścił tak szybko więzienia ani też (przynajmniej formalnie) Bierut nie skorzystał w jego przypadku z prawa łaski. Szczegółowo kwestie te zostały omówione dalej.

³ G. Kuźnik, *Bestia z Kazimierza...*

Grażyna Kuźnik, opisując te wydarzenia, nadmieniła, że była to jedyna kara śmierci orzeczona wobec funkcjonariusza MO⁴. Wyroków takich było jednak więcej, bo i zbrodnie popełnione przez tych, którzy mieli bronić społeczeństwa przed skutkami powojennej anomii, liczono w dziesiątkach. Tylko na łamach wspomnianego „Dziennika Zachodniego” już kilka dni po informacji o skazaniu Koguta⁵ pojawiła się kolejna – o trzech wyrokach śmierci orzeczonych wobec funkcjonariuszy MO za morderstwa na ludności cywilnej⁶. Wyroki te – tym razem wykonane – wydał, podobnie jak poprzedni, Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach.

Maria Turlejska podała, że w latach 1944–1946 w 87 sprawach, które rozpatrywały sądy wojskowe, skazano na śmierć 134 osoby (funkcjonariuszy MO i UB, żołnierzy WP i KBW, członków PPR) pod zarzutami dezercji i współpracy z „podziemiem”. Odnotowała też, że w tym samym okresie sądownictwo wojskowe rozpatrzyło zaledwie dziesięć spraw, w których orzeczono piętnaście wyroków śmierci wobec funkcjonariuszy za przestępstwa kryminalne – morderstwa, przy czym w trzynastu przypadkach sprawcy rzeczywiście popełnili zarzucane im zbrodnie (zamordowali 31 aresztowanych)⁷. Był to jednak „wierzchołek góry lodowej”, gdyż „dotknęły one [...] tylko znikomy odsetek przestępczych funkcjonariuszy bezpieczeństwa, którzy w około trzystu powiatowych urzędach bezpieczeństwa publicznego i komendach powiatowych MO zachowywali się podobnie”⁸. Te same sądy wojskowe, tak powściągliwe wobec faktycznych zbrodniarzy, skazały na śmierć w latach 1944–1956 ponad 5 tys. osób (ponad 3 tys. wyroków wykonanych), z których olbrzymia większość to ofiary represji politycznych⁹. Dalej Turlejska słusznie zauważyła, że były to zdarzenia, gdy sprawcom bądź ich przełożonym nie udało się zatuszować przestępstw, albo też z jakichś względów władze wyjątkowo uznały, że winnych należy „przykładnie ukarać”¹⁰.

W wielu przypadkach mamy do czynienia z celowym ukrywaniem przez przełożonych czynów funkcjonariuszy, za które „przeciętny obywatel” co najmniej tłumaczyłby się przed prokuratorem. Niestety, zależność była prosta – im wyższe stanowisko, a przede wszystkim zaangażowanie polityczne „po właściwej stronie”, tym większa szansa na ochronę. Przykładem może być sprawa Stanisława Jabłońskiego,

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Bestialski zbrodniarz skazany na karę śmierci*, „Dziennik Zachodni”, 7 VII 1946.

⁶ *B[yli] milicjanci na ławie oskarżonych. 3 wyroki śmierci w Katowicach*, „Dziennik Zachodni”, 10 VII 1946.

⁷ M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 114–115.

⁸ *Ibidem*, s. 116.

⁹ *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych z lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012, s. 7. Podobne liczby dla tego okresu ustalił Krzysztof Szwagrzyk: 5641 wyroków śmierci orzeczonych, z czego 2838 wykonano (*idem*, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 86).

¹⁰ M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne...*, s. 115.

który od 12 maja 1945 do 25 czerwca 1947 r. pełnił funkcję zastępcy komendanta ds. polityczno-wychowawczych KM MO w Częstochowie, następnie instruktora polityczno-wychowawczego KM MO i KP MO w tym mieście i wreszcie zastępcy komendanta ds. polityczno-wychowawczych KP MO w Częstochowie¹¹. W przypadku Jabłońskiego nie chodziło co prawda o zbrodnie, ale jego problemy z prawem obrazują mechanizm działania systemu.

Z ustaleń przełożonych wynikało, że Jabłoński winien był (prócz przyczynienia się do „rozkładu moralnego” powierzonej mu jednostki – przede wszystkim poprzez pijaństwo, które tolerował również u podwładnych) szabrownictwa i malwersacji (wskutek czego doprowadził do samobójstwa zamieszanego w nie funkcjonariusza), ekshibicjonizmu, którego skrajny przypadek miał miejsce na dworcu kolejowym w Częstochowie, czy też nadużycia na tle seksualnym swej pozycji służbowej wobec urzędniczki KP MO w Częstochowie¹².

Komendant wojewódzki MO w Kielcach mjr Roman Olszański stwierdził wprost, że istniała możliwość zastosowania wobec Jabłońskiego sankcji karnych z art. 205 kk i 140 kkWP, „co jednak jest niepożądane ze względów prestiżowych (możliwość wywołania skandalu)”¹³. Co więcej, nie zastosowano nawet oczywistego, wydawałoby się, w takich okolicznościach środka dyscyplinarnego, jakim było wydalenie ze służby. Powód był prosty – Stanisław Jabłoński był członkiem KPP od 1932 i PPR od 1944 r. Jasno to wyraził referent Wydziału Personalnego KG MO we wniosku z 15 lipca 1947 r., pisząc: „Uważam, że należy zwolnić z MO bez odszkodowania (zwolnić, a nie wywalić ze względu na jego przeszłość polit[yczną]”¹⁴.

Poniżej omówione będą dwie wspomniane wcześniej sprawy z 1945 r., które w następnym roku były rozpatrywane przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach. Zapadły w nich cztery wyroki śmierci: w pierwszej jeden – niewykonany, w drugiej trzy – wykonane. Tragiczne wydarzenia związane z jedną z tych spraw rozgrywały się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego (w pow. będzińskim, w miejscowości Kazimierz),

¹¹ AIPN Ka, 0180/169, Akta osobowe Stanisława Jabłońskiego, b.p.

¹² *Ibidem*, Wniosek komendanta wojewódzkiego MO w Kielcach do Zarządu Polityczno-Wychowawczego MO w Warszawie o wydalenie Stanisława Jabłońskiego, 13 V 1947 r., b.p.

¹³ *Ibidem*. Art. 205 par. 1 obowiązującego wówczas kodeksu karnego z 11 VII 1932 r. stanowił: „Kto przez nadużycie stosunku zależności lub wyzyskanie krytycznego położenia doprowadza inną osobę do oddania się czynowi nierządnemu lub do wykonania takiego czynu, podlega karze więzienia do lat 5”, par. 2 mówił o ściganiu na wniosek osoby pokrzywdzonej (DzU RP 1932, nr 60, poz. 571), natomiast art. 140 par. 1 kodeksu karnego Wojska Polskiego z 23 IX 1944 r. – funkcjonariusze organów bezpieczeństwa, a więc i MO, podlegali orzecznictwu sądów wojskowych – postanawiał: „Żołnierz, który dopuszcza się nadużycia władzy ze względu na korzyść osobistą lub z innych pobudek choćby ono nie wywołało szkodliwych następstw, ale przestępca był świadom, że mogło je wywołać, podlega karze więzienia”, par. 2 odnosił się do wymiaru kary w czasie wojny – od 5 lat więzienia do kary śmierci włącznie (DzU RP 1944, nr 6, poz. 27).

¹⁴ AIPN Ka, 0180/169, Wniosek referenta Wydziału Personalnego KG MO ppor. Jana Chojnackiego w sprawie zwolnienia z MO Stanisława Jabłońskiego, 15 VII 1947 r., b.p.

druga zaś dotyczyła przestępstw popełnionych na tzw. Ziemiach Odzyskanych (w pow. opolskim, w miejscowościach Jelowa i Ługniany)¹⁵.

Aby przybliżyć sylwetki sprawców, przed omówieniem morderstw dokonanych przez nich na mieszkańcach terenu, za który odpowiadali jako milicjanci, zapoznajmy się pokrótce z całokształtem działalności prowadzonej na powierzonych ich pieczy posterunkach MO.

2. Przystępcza działalność funkcjonariuszy MO na podległym im terenie – sylwetki sprawców

2.1. Stanisław Kogut

Prześledźmy drogę, jaką przebył Stanisław Kogut, zanim stanął przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach, gdzie 1 lipca 1946 r. zapadł – ostatecznie niewykonany – wyrok śmierci. Niestety, jego akta osobowe znajdujące się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach¹⁶ zawierają, podobnie zresztą jak w wielu innych przypadkach funkcjonariuszy MO pełniących służbę w stadium organizowania tej formacji, jedynie szcztąkową dokumentację. Nie ma karty przebiegu służby, brak także innych dokumentów potwierdzających moment przyjęcia i zwolnienia z MO¹⁷. Pierwsze dokumenty pochodzą dopiero z kwietnia i maja 1945 r. i dotyczą czasu, kiedy Kogut był funkcjonariuszem KP MO w Strzelcach¹⁸, sprawując funkcję komendanta posterunku MO w Sieronowicach¹⁹. Nie mamy więc zapisów ukazujących jego postę-

¹⁵ W listopadzie 1946 r. nazwę miejscowości zmieniono na Łubniany.

¹⁶ AIPN Ka, 0243/284, Akta osobowe Stanisława Koguta.

¹⁷ W początkowych latach istnienia MO bardzo często nie wypełniano na bieżąco karty przebiegu służby i karty ewidencyjnej, tym samym nie odnotowywano zmian stanowisk i przydziałów, ale zapisywano przynajmniej formalne dyspozycje rozpoczęcia (w tym przypadku często ze znacznym opóźnieniem) i zakończenia służby. W przypadku Stanisława Koguta tymi danymi nie dysponujemy, ponieważ brak obu podstawowych dokumentów ewidencyjnych uwzględniających dane dotyczące przebiegu służby funkcjonariusza: karty przebiegu służby w aktach i oryginału karty ewidencyjnej w kartotece funkcjonariuszy. W kartotece funkcjonariuszy w zasobie AIPN w Katowicach zachował się jedynie duplikat karty ewidencyjnej sporządzony w latach siedemdziesiątych XX w. w ówczesnym Archiwum KW MO w Katowicach, który prócz danych osobowych nie zawiera żadnych informacji o przebiegu jego służby w MO.

¹⁸ Chodzi o obecne Strzelce Opolskie. Wówczas używano zamiennie nazwy Strzelce lub Wielkie Strzelce, będącej dosłownym tłumaczeniem nazwy niemieckiej Gross Strehlitz. Nazwa Strzelce została ostatecznie formalnie zatwierdzona rozporządzeniem wojewody śląskiego z 27 XI 1945 r. o ustaleniu brzmienia urzędowego nazw miejscowości na obszarze Ziemi Odzyskanych Śląska Opolskiego („Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki” 1945, nr 34, poz. 449).

¹⁹ AIPN Ka, 0243/284, k. 7–18. Zapis na jednym z egzemplarzy kwestionariusza dla współpracowników Milicji Obywatelskiej z 16 III 1945 r. o treści „Strzelce-Sieranowice” (*ibidem*, k. 6)

powanie w Zagłębiu Dąbrowskim, ale obraz późniejszej służby (w pow. strzeleckim) i fakty ujawnione w trakcie śledztwa nie pozostawiają wielu wątpliwości w odniesieniu do tej kwestii²⁰.

Stanisław Kogut urodził się 26 marca 1926 r. w Sosnowcu. W 1938 r. ukończył, jak podał, siedmioklasową szkołę powszechną i rozpoczął naukę zawodu malarza pokojowego, którą przerwał z powodu wybuchu wojny. Pod okupacją niemiecką pracował przymusowo (1939–1942). We własnoręcznie sporządzonych dokumentach napisał, że w 1942 r. wstąpił do PPR, a po trzech miesiącach partia skierowała go do grupy wypadowej GL (później AL)²¹. Z kolei z ustaleń poczynionych przez organa MO już po skazaniu Koguta wynika, że w 1943 r. wstąpił do AK, pod koniec 1943 r. przeszedł zaś do GL (później AL) i PPR²². Tam też awansował do stopnia podporucznika (taki

pozwała datować ten przydział na marzec 1945 r. W dokumentach z kwietnia i maja 1945 r. używano oficjalnej nazwy „posterunek MO Sieranowicach” – m.in. na pieczętce (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Zaświadczenie uprawniające Stanisława Koguta pełniącego funkcję komendanta posterunku MO w Sieranowicach do noszenia broni, 12 IV 1945 r., s. 86; AIPN Ka, 0243/284, Pokwitowanie dotyczące konfiskaty wieprza, 11 V 1945 r., k. 13; *ibidem*, Pismo szefa Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO w Strzelcach do KW MO w Katowicach, 25 V 1945 r., k. 18.), ale równocześnie w części dokumentów występuje także nazwa miejscowości „Sieronowice” (AIPN Ka, 238/383, t. 1: Zeznanie Anny Jendrzejek, 21 IV 1945 r., k. 9; *ibidem*, Raport komendanta posterunku MO w Ujeździe za 21 i 22 IV 1945 r., 22 IV 1945 r., k. 7). W niniejszym tekście dla ułatwienia identyfikacji wspomnianych miejscowości przyjęto jednolitą nazwę „Sieronowice”, m.in. dlatego, że wariant nazwy „Sieranowice” nie występuje w *Skorowidzu gmin Śląska Dolnego i Opolskiego z niemieckimi i polskimi nazwami miejscowości według stanu z dnia 1 stycznia 1941* z 1945 r., wymienionym wyżej rozporządzeniu wojewody śląsko-dąbrowskiego dotyczącym ustalenia urzędowego brzmienia nazw miejscowości z 27 XI 1945 r. oraz rozporządzeniu z tego samego dnia dotyczącym podziału pow. strzeleckiego w woj. śląsko-dąbrowskim na gminy wiejskie i gromady (*Skorowidz gmin Śląska Dolnego i Opolskiego z niemieckimi i polskimi nazwami miejscowości według stanu z dnia 1 stycznia 1941*, [oprac. A. Wrzosek], Katowice 1945, s. 41; „Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki” 1945, nr 34, poz. 449 i 469).

²⁰ Zachowały się także akta operacyjne UB-SB dotyczące Stanisława Koguta (wcześniejsze tzw. *dossier* wytworzone w 1948 r.), lecz nie zawierają one żadnych dodatkowych materiałów mogących wnieść nowe informacje (teczka liczy 12 stron i zawiera odpisy dokumentów z końcowego etapu śledztwa przeciwko Kogutowi, których oryginały znajdują się w aktach sprawy sądowej). O tym natomiast, jak niewygodna dla władz była to sprawa, świadczy zamykający teczkę dokument wytworzony w katowickiej KW MO 9 VI 1965 r. (s. 11), zezwalający na udostępnianie tych materiałów wyłącznie na polecenie zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa (AIPN Ka, 03/1463, s. 1–12).

²¹ AIPN Ka, 0243/284, Życiorys, 14 III 1945 r. (dwa jednobrzmiące egzemplarze), k. 2–3; *ibidem*, Kwestionariusz dla współpracowników Milicji Obywatelskiej, 16 III 1945 r. (dwa jednobrzmiące egzemplarze), k. 5–6. Z uwagi na rok urodzenia problematyczna wydaje się wzmianka o ukończeniu w 1938 r. przez Koguta nauki w zakresie siedmiu klas szkoły podstawowej.

²² Stanisław Kogut w złożonych w marcu 1945 r. dokumentach nie wspominał o AK, lecz podał, że od 1942 r. był członkiem PPR i GL i używał pseudonimu „Heniek”. Kwestia przynależności do AK, a dopiero od 1943 r. do GL/AL i PPR jest zawarta w dokumencie sporządzonym przez Wydział Specjalny KG MO (AIPN Ka, 0243/284, Życiorys, 14 III 1945 r. (dwa jednobrzmiące egzemplarze), k. 2–3; *ibidem*, Kwestionariusz dla współpracowników Milicji Obywatelskiej, 16 III 1945 r. (dwa jednobrzmiące egzemplarze), k. 5–6; *ibidem*, Relacja szefa Wydziału Specjalnego KG MO ppłk. Tadeusza Piątkowskiego dla komendanta głównego MO w sprawie wystąpienia do prezydenta RP o ulaskawienie Stanisława Koguta, 31 I 1948 r., k. 21). Według

miał także w MO)²³. Zważywszy na datę urodzenia, można przyjąć, że ukształtowanie jego osobowości i uformowanie postawy moralnej, w tym stosunku do ludzkiego życia, nastąpiło w okresie okupacji.

W aktach osobowych funkcjonariusza MO dokumentem opisującym przebieg służby Stanisława Koguta w styczniu i lutym 1945 r. jest charakterystyka wystawiona *post factum* – 19 stycznia 1948 r. – przez komendanta powiatowego MO w Będzinie por. Edwarda Stochmala²⁴. Z dokumentu tego wynika, że do MO wstąpił 27 stycznia 1945 r. na polecenie PPR i rozpoczął organizację oraz objął nadzór nad posterunkami MO w Porąbce, Kazimierzu i Klimontowie. Brak w nim jednak informacji, do kiedy pozostawał w pow. będzińskim²⁵. Pozytywne oceny postępowania Koguta na tym terenie („do kolegów i podwładnych ustosunkowany życzliwie, do interesantów grzecznie [...], sam nie szabrował, ale i innym nie pozwolił”) oraz brak wzmianki o zbrodni, jaką popełnił jako funkcjonariusz MO, każą powątpiewać w wiarygodność tej opinii i wskazują, że została sporządzona stroniczo, wyłącznie w związku ze sprawą ułaskawienia.

raportu Stanisława Kowala skierowanego do PUBP w Będzinie Kogut został usunięty z AK za „niewłaściwe zachowanie” (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Raport Stanisława Kowala złożony w PUBP w Będzinie, 11 V 1945 r., k. 115).

²³ Na jakiej zasadzie odbył się ten awans, zeznał w czasie procesu Koguta występujący jako świadek Wojciech Muzyk, w czasie okupacji dowódca V obwodu AL: „Koguta przysłano do nas z Sosnowca i mianowaliśmy go, ppor. Wiśniewski, mój brat i ja, i nominacja była przez nas podpisana” (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 318).

²⁴ AIPN Ka, 0243/284, Charakterystyka Stanisława Koguta, s. Franciszka, 19 I 1948 r., k. 20.

²⁵ Według pisma Zdzisława Wiśniewskiego, p.o. przewodniczącego WRN w Katowicach, Stanisław Kogut działalność w MO na terenie pow. będzińskiego zakończył w pierwszej połowie lutego 1945 r. 15 II 1945 r. Wiśniewski przekazał Koguta do dyspozycji komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach kpt. Stanisława Bartosza (właśc. Stanisław Bartosz-Bechowski (Bęben) „Bartosz” – Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska 1944–1948*, Warszawa 1988, s. 491) z następującą opinią: „był rejonowym komendantem nad 4 posterunkami MO w Zagłębiu. Na tym stanowisku postępował nierozważnie (rozstrzelanie 8 Niemców z rozgłosem), tak że Wydział Bezpieczeństwa odesłał go do nas. Pije wódkę i to jest jego duża wada. Gdybyście uważali za stosowne przyjąć go do MO, będzie Waszym uchem i okiem pod warunkiem, że będziecie zwracali na niego baczna uwagę”. Niestety, jak się przekonamy dalej, skutki pozytywnej decyzji kpt. Bartosza w tej sprawie były oplakane – tym razem dla społeczności pow. strzeleckiego. Zwróćmy także uwagę, że niemal bezpośrednio po wspomnianych zabójstwach to właśnie Kogut wymieniany jest jako ich sprawca. Podczas przesłuchania w KP MO w Będzinie 30 V 1945 r. indagowany na okoliczność owych ośmiu Niemców Kogut stwierdził, że Wiśniewski źle go zrozumiał, bo on miał na myśli okres okupacji. Jeśli chodzi o kwestię sformalizowania służby Koguta na początku 1945 r., komendant powiatowy MO w Będzinie 15 V 1945 r. stwierdził, że nie wie, z czyjego rozkazu podawał się on za objazdowego komendanta posterunku MO w Kazimierzu (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Pismo p.o. przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej Śląskiej do komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach kpt. Stanisława Bartosza, 15 II 1945 r., s. 78; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Koguta, 30 V 1945 r., s. 91; *ibidem*, Pismo komendanta powiatowego MO w Będzinie do komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach, 15 V 1945 r., s. 77).

Postępowanie Koguta w zupełnie innym świetle przedstawił kierownik PUBP w Będzinie Stefan Gajda, występujący jako świadek oskarżenia. Stwierdził on, że Kogut, pełniąc służbę w Kazimierzu, „upijał się, robił awantury i rekwirował tamtejszej ludności różne wartościowe przedmioty”²⁶. Gajda już 11 lutego 1945 r. jako sekretarz PPR podpisał się pod protokołem, według którego przedstawiciele PPR uchwalili „natchmiastowe usunięcie »porucznika Heńka« z naszego terenu wszelkimi środkami, jakie są do naszej dyspozycji, za wszelkie brudy porobione na naszym terenie”²⁷.

Podobnie postawę Koguta oceniał funkcjonariusz PUBP w Będzinie Stanisław Kowal, który dodał, że obawiał się jego gróźb²⁸. Taki obraz przestępcy w milicyjnym mundurze potwierdzają dokumenty z sieroniowickiego okresu służby. Czas ten można określić jako pasmo pijaństwa i rabunków ludności cywilnej. Zachowania te charakterystyczne były także dla załogi posterunku dowodzonego przez Koguta. 12 kwietnia 1945 r. milicjanci z Sieroniowic okradli mieszkańca Jaryszowa²⁹. 21 kwietnia tego roku w biurze starosty powiatowego w Strzelcach złożyła skargę Anna Jendrzejek, która zeznała, że poprzedniego dnia w obecności świadków została uderzona w twarz i wulgarnie wyzywana za odmowę wydania dwóm milicjantom maciory z prosiakami. Jednym z nich był właśnie komendant miejscowego posterunku – Kogut, który ponadto groził poszkodowanej i świadkom, że jako Niemcy zostaną wywłaszczeni i wywiezieni³⁰. 22 kwietnia komendant sąsiedniego posterunku MO – w Ujeździe – raportował, że poprzedniego dnia trzech milicjantów z Sieroniowic i jeden osobnik cywilny dokonali rabunku i zniszczenia mienia u trojga mieszkańców Ujazdu (dwóch kobiet i jednego mężczyzny), przy czym według świadków napastnicy byli pijani, a ponadto obie poszkodowane stwierdziły, że był to już drugi tego rodzaju „występ” jednego z mundurowych³¹. 24 kwietnia komendant posterunku MO w Ujeździe Herman Koszela zeznawał jako świadek w siedzibie KP MO w Strzelcach na okoliczność kolejnych wyczynów Koguta i jego posterunkowych 23 kwietnia w godzinach popołudniowo-wieczornych w Ujeździe³². Wówczas to Kogut z dwoma

²⁶ AIPN Ka, 03/1463, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kogutowi, s. Franciszka, 4 IV 1946 r., k. 9–10.

²⁷ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół, 11 II [1945 r. – w oryginale wpisano błędnie rok 1944], s. 113.

²⁸ Kowal podał, że w odniesieniu do niego i Stefana Gajdy Kogut odgrażał się, że musi się z nimi rozprawić jak z innymi (dotyczyło to okresu po chwilowym zatrzymaniu Koguta w sprawie śmierci Władysława Ślęzaka, a następnie jego zwolnieniu – o czym w dalszej części tekstu), w związku z czym: „musieliśmy się jemu usuwać z oczu, gdyż on był uzbrojony, a myśmy nie posiadali broni. Dłuższy czas połował za nami, lecz byliśmy o tym uprzedzeni przez Sapotową Zofię [pracowała na posterunku MO w Kazimierzu i później była świadkiem w sprawie Koguta – przyp. M.K.] i niejakiego Raska, który pracuje w WUBP w Katowicach” (*ibidem*, Raport Stanisława Kowala złożony w PUBP w Będzinie, 11 V 1945 r., k. 116; w cytacie poprawiono ewidentne błędy ortograficzne i gramatyczne).

²⁹ AIPN Ka, 0243/284, Zaświadczenie, 25 IV 1945 r., k. 11.

³⁰ *Ibidem*, Zeznanie Anny Jendrzejek, 21 IV 1945 r., k. 9.

³¹ *Ibidem*, Raport komendanta posterunku MO w Ujeździe za 21 i 22 IV 1945 r., 22 IV 1945 r., k. 7.

³² *Ibidem*, Protokół przesłuchania komendanta posterunku MO w Ujeździe Hermana Koszela jako świadka, 24 IV 1945 r., k. 10.

milicjantami ze swojego posterunku oraz porucznikiem WP i cywilem rabowali – jak czytamy w zeznaniu – „po domach prywatnych rzeczy domowe, jak firany, ubrania, bieliznę, kapelusze, poniszczyli meble domowe i zabrali srebrną zastawę stołową” (a przy tym byli pijani). Dwukrotne interwencje milicjantów z Ujazdu (w drugim przypadku prowadzona przez zastępcę komendanta miejscowego posterunku MO) okazały się bezskuteczne – zdobycz załadowaną na rosyjską ciężarówkę sprawcy wywieźli w kierunku Sieroniwic³³. 27 kwietnia 1945 r. kolejna mieszkanka Sieroniwic, poszkodowana przez miejscowych funkcjonariuszy MO, pisała do starosty w Strzelcach, że milicja zamiast chronić mieszkańców od „sołdatów rosyjskich” tak samo ich okrada (łupem padł zegarek, damskie pończochy, ołówki, wieczne pióro, ale i pompki do samochodu oraz roweru, a także wiele innych przedmiotów). Ponadto milicjanci strzelali do dobytku i zwierząt domowych (zabili koguta i kota), a na łące – do butelek³⁴. Nawet pozornie formalizowane pokwitowaniami konfiskaty były polem do nadużyć³⁵.

Niewątpliwie ten stan rzeczy nie mógł pozostać niezauważony w Komendzie Wojewódzkiej MO w Katowicach. Zgodnie z rozkazem z 18 maja 1945 r. komendant powiatowy MO w Strzelcach 24 maja tego roku „odstawił” Stanisława Koguta do dyspozycji katowickiej KW MO, a nazajutrz przesłał także dotyczące go materiały z dochodzenia prowadzonego przez tamtejszą Sekcję Kryminalnej Służby Śledczej³⁶. 29 maja szef Wydziału Śledczego KW MO w Katowicach por. Piotr Nizio wystąpił do Wydziału Personalnego KW MO z wnioskiem o zwolnienie Koguta z MO za nadużycia, co zostało zaakceptowane³⁷.

2.2. Wilhelm Poliwoła i jego podwładni

Kim byli funkcjonariusze z Jelowej, a później Ługnian, zanim wstąpili w szeregi MO? W wyniku kwerendy udało się odnaleźć w zasobie Archiwum IPN we Wrocławiu materiały dotyczące służby w MO niektórych milicjantów postawionych przed sądem:

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*, Pismo Jadwigi Greinert do starosty w Strzelcach, 27 IV 1945 r., k. 12.

³⁵ 11 V 1945 r. ppor. Stanisław Kogut pokwitował formalnie jako komendant posterunku MO w Sieroniwicach konfiskatę wieprza u jednego z tamtejszych mieszkańców. O nadużyciu świadczy dobitnie adnotacja na odwrocie pokwitowania: „1. Jałówka, na jałówkę pokwitowania nie dali” (*ibidem*, Pokwitowanie konfiskaty wieprza, 11 V 1945 r., k. 13).

³⁶ *Ibidem*, Pismo komendanta powiatowego MO w Strzelcach do KW MO w Katowicach, 24 V 1945, k. 17; *ibidem*, Pismo szefa Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO w Strzelcach do KW MO w Katowicach, 25 V 1945 r., k. 18.

³⁷ *Ibidem*, Pismo szefa Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO w Strzelcach do KW MO w Katowicach, 25 V 1945 r. – dyspozycje dotyczące zwolnienia na cyt. piśmie, k. 18. Jak nadmieniono na wstępie artykułu, brak w aktach zapisu, z jakim dniem dokonano zwolnienia.

Wilhelma Poliwody³⁸, Stanisława Ociepy³⁹, Stanisława Kaczmarczyka⁴⁰, Wincentego Nowaka⁴¹. Brak takich dokumentów w odniesieniu do Stanisława Wosika, Mieczysława Patorskiego, Romana Poliwody i Cecylii Malcherczyk⁴². Osoby te w 1945 r. były w wieku: 23 lat (Ociepa, Wosik), 24 lat (Patorski, Kaczmarczyk, Malcherczyk), 29 lat (Nowak), 31 lat (Wilhelm Poliwoda) i 35 lat (Roman Poliwoda). O ile więc w odniesieniu do pięciu pierwszych obwinionych (jak też Koguta) można uwzględnić wpływ sześcioletniego okresu okupacji na zatarcie umiejętności rozróżniania „dobra” i „zła”, to w odniesieniu do Wincentego Nowaka i braci Poliwodów już raczej nie. W zakresie wykształcenia sprawcy przestępstw mieścili się w granicach standardu dla ówczesnych funkcjonariuszy MO (od pięciu do ośmiu klas szkoły powszechnej), tylko Kaczmarczyk posiadał wykształcenie zawodowe, a Patorski ukończył „średnią szkołę handlową”. Ważną informacją, może nawet kluczową, zważywszy na zakończenie sprawy trzema wyrokami śmierci (dwie osoby uniewinniono, w odniesieniu do reszty orzeczono kary więzienia), jest to, że tylko dwie osoby związane były z PPR i AL. Stanisław Ociepa był członkiem AL (łącznik) w czasie okupacji, a w 1945 r. wstąpił

³⁸ AIPN Wr, 0131/2607, Akta osobowe funkcjonariusza MO Wilhelma Poliwody; *ibidem*, Karta ewidencyjna z kartoteki funkcjonariuszy MO WUSW w Opolu Wilhelma Poliwody. Faktycznie nie są to standardowe akta personalne i karta ewidencyjna funkcjonariusza z okresu służby, lecz tak zakwalifikowane później materiały sprawy emerytalnej z 1949 r. dot. wdowy po Wilhelmie Poliwodzie. Według tych dokumentów służył w MO od 25 I do 15 X 1945 r. i zwolniony został w ramach reorganizacji. W aktach znajduje się dyspozycja o nominowaniu Poliwody na stanowisko komendanta posterunku MO w Ługnianach 25 I 1945 r., sformułowana *post factum* na podstawie rozkazu personalnego komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach nr 192 z 15 II 1949 r., co jest sprzeczne z ustaleniami wynikającymi z akt sprawy karnej (AIPN Wr, 0131/2607, Odpis z wyciągu z akt osobowych, b.p., s. 3).

³⁹ AIPN Wr, 0131/2338, Akta osobowe funkcjonariusza MO Stanisława Ociepy; *ibidem*, Karta ewidencyjna z kartoteki funkcjonariuszy MO WUSW w Opolu Stanisława Ociepy. Według tych dokumentów służył w MO od 30 IV do 10 X 1945 r. i zwolniony został w ramach reorganizacji.

⁴⁰ AIPN Wr, 0131/1325, Akta osobowe funkcjonariusza MO Stanisława Kaczmarczyka; *ibidem*, Karta ewidencyjna z kartoteki funkcjonariuszy MO WUSW w Opolu Stanisława Kaczmarczyka. Według tych dokumentów służył w MO od 30 IV 1945 do 31 V 1947 r. (pięciu miesięcy tymczasowego aresztowania nie odliczono mu od czasu służby) i został zwolniony na własną prośbę.

⁴¹ AIPN Wr, 0131/2317, Akta osobowe funkcjonariusza MO Wincentego Nowaka; *ibidem*, Karta ewidencyjna z kartoteki funkcjonariuszy MO WUSW w Opolu Wincentego Nowaka. Według tych dokumentów w MO służył od 28 IV 1945 do 8 XI 1962 r. (pięciu miesięcy tymczasowego aresztowania nie odliczono mu od czasu służby).

⁴² W odniesieniu do Cecylii Malcherczyk dysponujemy jedynie zapisami ewidencyjnymi wytworzonymi w późniejszym okresie przez Służbę Bezpieczeństwa – AIPN Wr, Karta E-14 KOI Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu i karta z kartoteki zagadnieniowej KW MO we Wrocławiu dot. Cecylii Malcherczyk. Formalnie nie była ona milicjantką (w rozumieniu etatowego funkcjonariusza) – na posterunku MO w Jełowej/Ługnianach pełniła, jak wynika z akt, funkcję kucharki, a później sekretarki (również w II Komisariacie MO w Opolu, skąd razem z Wilhelmem Poliwodą przybyła do Jełowej), ale faktycznie także wykonywała obowiązki milicjanta. Patorski zeznał, że jeździła na obławy w mundurze i z bronią (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Zaświadczenie wystawione przez komendanta II Komisariatu MO w Opolu Wilhelma Poliwodę, 18 IV 1945 r., s. 311; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Patorskiego, 3 XI 1945 r., s. 183).

do PPR⁴³. Stanisław Wosik także był przez rok łącznikiem w AL⁴⁴. Pozostali podsądni nie byli członkami organizacji komunistycznych (KPP, KZMP, PPR) przed wojną ani w czasie okupacji czy po 1945 r.⁴⁵ Ciekawy szczegół z życiorysu Cecylii Malcherczyk przynosi natomiast zachowana karta rejestracyjna E-14 z kartoteki ogólnoinformacyjnej Wydziału „C” WUSW w Opolu oraz karta z kartoteki zagadnieniowej KW MO we Wrocławiu (zarejestrowana w dziale XVIII – jako członek reakcyjnej organizacji z okresu okupacji)⁴⁶. Według tych zapisów w latach wojny była członkiem Narodowych Sił Zbrojnych, gdzie pełniła funkcję łączniczki, w związku z czym w 1948 r. została skazana na dwa lata więzienia. Jednocześnie z pozostałych materiałów wynika, że fakt ten nie był znany podczas rozprawy sądowej w 1946 r. Niewykluczone, że ta okoliczność sprawiła, iż władze nie próbowały spreparować pokazowego procesu z oskarżeniami o związki z podziemiem (taka opcja mogła być jak najbardziej realna, o czym świadczy odnotowana w kronice opolskiej MO i SB, wydanej z okazji ich trzydziestolecia, pod datą 30 czerwca 1946 r. informacja, że w pow. strzeleckim rozbito organizację WiN mającą powiązania z PSL w innych powiatach, aresztując trzydziestu jej członków)⁴⁷. Nie udało się odnaleźć akt funkcjonariuszy MO Wacława Całusińskiego i Leona Boralą, którzy – jak wynika z akt sprawy – byli współsprawcami przestępstw, ale do ogłoszenia wyroku nie zostali ujęci i postawieni przed sądem.

Wilhelm Poliwoda jako komendant posterunku MO w pow. opolskim, zlokalizowanego początkowo w Jełowej, a w sierpniu 1945 r. przeniesionego do Ługnian⁴⁸,

⁴³ AIPN Wr, 0131/2338, Życiorys Stanisława Ociepy, b.p., s. 3. W kwestionariuszu dla funkcjonariuszy MO z 30 IV 1945 r. punkt dotyczący przynależności do organizacji społecznych lub partii politycznych wykreślił (*ibidem*, s. 5).

⁴⁴ AIPN Ka, 238/384, t. 2, Opinia partyjna wystawiona przez Komitet Gminny PPR w Wancerzowie, 29 VI 1946 r., k. 309. Opinia ta dotyczy członkostwa Wosika w AL i nie zawiera zapisu o jego równoczesnej przynależności do PPR.

⁴⁵ Wszystkie powyższe ustalenia zostały poczynione na podstawie materiałów wymienionych w przyp. 40–45 oraz akt samej sprawy.

⁴⁶ AIPN Wr, Karta E-14 KOI Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu i karta z kartoteki zagadnieniowej KW MO we Wrocławiu dot. Cecylii Malcherczyk. W kartotece zagadnieniowej wyodrębniono dział XVIII a – internowani do ZSRR lub skazani w ZSRR, oraz dział XVIII b: 1 – kierowniczy akty reakcyjnych organizacji z okresu okupacji; 2 – reakcyjne organizacje z okresu okupacji działające po wyzwoleniu. Szerzej zob. M. Komaniecka, *Organizacja i funkcjonowanie kartotek ogólnoinformacyjnej i zagadnieniowej aparatu bezpieczeństwa [w:] Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 250.

⁴⁷ W. Lach, J. Kłag, B. Jankowska, *Kronika MO i SB w XXX-leciu (Kronika dziejów Ziemi Opolskiej w świetle działalności Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w okresie najnowszej historii)*, wyd. KW MO w Opolu, Opole [1945–]1974, s. 34. W publikacji tej, mimo iż miała charakter wewnętrzny oraz przeznaczona była dla ograniczonego kręgu odbiorców, nie znalazła się najmniejsza wzmianka o Poliwodzie i towarzyszach. Informacja o aresztowaniu konspiratorów z WiN w pow. strzeleckim 30 VI 1946 r. jest bałamutna – do aresztowań siatki WiN doszło w listopadzie 1946 r.

⁴⁸ Z uwagi na brak właściwych akt osobowych i karty ewidencyjnej funkcjonariusza MO Wilhelma Poliwody z okresu służby nie dysponujemy jego formalną nominacją na stanowisko komendanta posterunku MO w Jełowej. W uzasadnieniu wyroku zaznaczono, że funkcję tę objął w kwietniu 1945 r., komendant powiatowy MO w Opolu Piotr Nizio podał jednak, iż nastąpiło to

wraz z podwładnymi (w tym z własnym bratem – Romanem Poliwodą, którego też wciągnął do służby; sprawował on funkcję komendanta placówki MO w Ługnianach, podlegającej organizacyjnie posterunkowi MO w Jełowej) zajmował się także okradaniem miejscowej ludności. Nie pozostawiają w tym względzie wątpliwości raporty urzędowe i skargi poszkodowanych, które zgromadzono jako materiał dowodowy w aktach sprawy przeciwko Wilhelmowi Poliwodzie i towarzyszącom⁴⁹ – posłużymy się tu tylko niektórymi przykładami.

26 lipca 1945 r. kierownik Sekcji III PUBP w Opolu raportował na temat milicji w Jełowej: „gdziekolwiek się pojawiają, wszędzie słyhać o jakiejś kradzieży [...]. Milicja, strzelając na wiwat, postrzeliła w nogę pewną młodą dziewczynkę dość poważnie”⁵⁰. Do raportu dołączono dwa meldunki o rabunkach milicjantów w czasie rekwizycji i o nocnym napadzie rabunkowym na mieszkankę Ługnian dokonany przez trzech osobników – o co również podejrzewano milicjantów z Jełowej⁵¹. 6 sierpnia Piotr Poliwoda (dokumenty nie wskazują, by poza zbieżnością nazwiska Wilhelma i Romana Poliwodów cokolwiek z nim łączyło), sołtys gromady Kała, zgłosił w Urzędzie Gminy w Zagwizdzu, że dwa dni wcześniej pięciu funkcjonariuszy MO z Jełowej pod pozorem rewizji zabrało mu konia, rower (otrzymał go od władz gminy do celów służbowych), strzelbę, pięć kur i cielę – za to akurat zapłacili mu 75 zł⁵². 23 sierpnia 1945 r. komendant posterunku MO w Zagwizdzu raportował do PUBP w Opolu, że poprzedniego dnia dziewięciu milicjantów z Ługnian, z komendantem na czele, działając poza swoim rejonem służbowym, najechało na dom Piotra Poliwody pod nieobecność dorosłych domowników. Grożąc bronią piętnastoletniej córce właściciela, dokonali rabunku sprzętów i wyposażenia domowego, bielizny, biżuterii itp., nie gardząc nawet słoikiem marynowanych śliwek i dwiema gromnicami⁵³. 8 września 1945 r. Powiatowy Urząd

dopiero w czerwcu 1945 r. (AIPN Ka, 238/384, t. 2, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 356; *ibidem*, t. 1, Ogólna charakterystyka oraz przegląd dotychczasowej pracy komendanta posterunku MO w Ługnianach Wilhelma Poliwody, 19 X 1945 r., s. 304). Brak formalnej daty zmiany lokalizacji tego posterunku MO. W dokumencie opiniującym Wilhelma Poliwodę, sporządzonym przez komendanta powiatowego MO w Opolu Piotra Nizie i jego zastępcę ds. polityczno-wychowawczych Stachowicza, widnieje data 7 VIII 1945 r. (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Ogólna charakterystyka oraz przegląd dotychczasowej pracy komendanta posterunku MO w Ługnianach Wilhelma Poliwody, 19 X 1945 r., s. 305). Z innych dokumentów można wnioskować, że nastąpiło to między 7 a 22 VIII 1945 r., co potwierdza przytoczoną datę.

⁴⁹ AIPN Ka, 238/384, t. 1–2 (R 501/46, t. I–II). Uwaga: w wyniku opracowania archiwalnego t. 1 posiada paginację, natomiast w t. 2 została zachowana pierwotna foliacja, w związku z czym odpowiednio w przypisach występują numery stron bądź kart.

⁵⁰ AIPN Ka, 238/384, t. 1, Raport kierownika Sekcji III PUBP w Opolu Czesława Rokickiego, 26 VII 1945 r., s. 13.

⁵¹ *Ibidem*, Odpis protokołu spisane go przez Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy w Opolu 16 VII 1945 r., s. 11; *ibidem*, Odpis „Raportu kradzieżowego” z 21 VII 1945 r., s. 12.

⁵² *Ibidem*, Protokół spisany w Urzędzie Gminy w Zagwizdzu, 6 VIII 1945 r., s. 14.

⁵³ *Ibidem*, Meldunek posterunku MO w Zagwizdzu do PUBP w Opolu, 23 VIII 1945 r., s. 15. Na okoliczność odpowiedzialności za oba te zajścia milicjantów z Ługnian córka Piotra Poliwody – Cecylia zeznawała także przed oficerem śledczym PUBP w Opolu Julianem Pudlakiem (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Cecylii Poliwody, 16 X 1945 r., s. 173–174).

Ziemski w Opolu alarmował tamtejszego starostę o bezprawnym zajęciu 30 sierpnia w nocy w gospodarstwie sołtysa wsi Kały – Poliwody (wcześniej zresztą aresztowanego przez MO z Ługnian i wywiezionego do Opolu) inwentarza żywego (konie, krowy, świnie itp.), który był własnością całej gromady⁵⁴. 20 września opolskie Starostwo Powiatowe zawiadomiło o sprawie prokuratora Sądu Okręgowego w Opolu⁵⁵.

W tym samym czasie również na swoim terenie, tj. w Ługnianach, załoga tamtejszego posterunku poczyniała sobie podobnie. 16 września 1945 r. mieszkaniec tej miejscowości Andrzej Filla napisał prośbę poświadczoną przez świadków i sołtysa, która trafiła do Starostwa Powiatowego w Opolu, a stamtąd do tamtejszej KP MO. Informował w niej, że trzy dni wcześniej dwóch rosyjskich „soldatów” i trzech milicjantów, wśród których był komendant, dokonało zaboru mienia na jego szkodę, i prosił o wydanie utraconych rzeczy⁵⁶. Z dokumentów wynika, że była to m.in. odzież damska, obuwie, kupony materiału, srebrny serwis, pościel, konserwy, dwa rowery rozebrane na części. W zagarnięciu brali udział dwaj Rosjanie oraz Wilhelm Poliwoda, Wincenty Nowak i Stanisław Ociepa. Płaczącą właścicielkę Poliwoda odgonił wystrzałem w powietrze. Milicjant Nowak odpędził zaś strzałami chcącego udać się na posterunek MO w Ługnianach Andrzeja Filla⁵⁷.

Osobną kwestią były aresztowania, np. pod zarzutem rzekomego posiadania broni, których jedynym celem było wymuszenie od bliskich „okupu” za zwolnienie zatrzymanych. 21 lipca 1945 r. milicja z Ługnian aresztowała dwóch synów i wychowanka Gertrudy Stiller pod takim właśnie zarzutem. Tego samego dnia odwiedził ją jeden z funkcjonariuszy posterunku MO w Ługnianach i zabierając jej butelkę wina, rzucił na odchodne: „gdy dacie coś lepszego, to wam synów wypuścimy”. Następnego dnia do poszkodowanej przybyła ekipa z Wilhelmem Poliwodą. Na wstępie „goście” zażądali obiadu, następnie zastrzelili maciore, którą zabrali na furmankę. Za tydzień zaś przybyli wraz z funkcjonariuszami MO z Opolu, „wprasząc się” na kolację. Gertruda Stiller straciła jeszcze m.in. byka, cielę, a także harmonię⁵⁸.

⁵⁴ *Ibidem*, Pismo Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Opolu do starosty powiatowego w Opolu, 8 IX 1945 r., s. 16; *ibidem*, Protokół zgłoszenia przez Wiktorię Poliwodę o napadzie dokonanym 30 VIII 1945 r., sporządzony w kancelarii Zarządu Gminy w Zagwizdzu, b.p., s. 20 (do protokołu zeznała, że „o godz. 1 w nocy została napadnięta przez posterunek Milicji Obywatelskiej z Ługnian i obrabowana doszczętnie”).

⁵⁵ *Ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Opolu do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Opolu, 20 IX 1945 r., s. 17.

⁵⁶ *Ibidem*, Prośba Andrzeja Filla, 16 IX 1945 r., s. 40.

⁵⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania pokrzywdzonego, 8 XI 1945 r., s. 37–38; *ibidem*, Wykaz zabranych przedmiotów spisany przez Andrzeja Filla, b.p., s. 39; *ibidem*, Protokół zeznania świadka Wawrzyńca Schwierza, 8 XI 1945 r. (nazwisko świadka zgodnie z jego własnoręcznym podpisem – w protokole zapisano jako „Świerc”), s. 41; *ibidem*, Protokół zeznania świadka Pawła Machy, 9 XI 1945, s. 42; *ibidem*, Protokół zeznania świadka Józefa Zusczyka, 9 XI 1945 r., s. 43.

⁵⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Gertrudy Stiller, 16 X 1945 r., s. 175–176. Protokołujący wpisał nazwisko „Stieller” – w tekście przyjęto zapis zgodny z podpisami zeznającej na protokole.

O skali procederu świadczy zeznanie miejscowego młynarza Andrzeja Breitkopfa, z którego usług korzystali milicjanci z Ługnian, przywożąc na przemiał zagarnięte u innych zboże (np. 25 września 1945 r. w zamian za przywiezione 430 kg żyta milicjanci zabrali 1000 kg mąki). Ogółem Breitkopf swoją stratę wyliczył na 2100 kg zboża (żyta i pszenicy łącznie), dodał też, że ostatnie 600 kg mąki Roman Poliwoda „zabrał do domu pociągiem”. Młynarz swój udział w tych machinacjach usprawiedliwił obawą o własne bezpieczeństwo⁵⁹. Milicjanci rabowali także powracających z Niemiec uciekinierów, pozbawiając ich w wielu przypadkach całego dobytku⁶⁰.

To, że posterunek w Ługnianach stał się miejscem, gdzie nie miał czego szukać ktokolwiek, kto posiadał choćby elementarne poczucie przyzwoitości, potwierdza prośba zastępcy komendanta skierowana 29 września 1945 r. do KP MO w Opolu o przeniesienie go na inną placówkę z powodu – jak taktownie napisał – „niedobrego wychowania milicjantów, [...] niestosowania się do służby i dużego kanciarstwa, jakie nie należy do dobrego Polaka”⁶¹. Potwierdził to w całej rozciągłości jego następca – Mieczysław Musiałak, który objął stanowisko 5 października 1945 r. i już kilkanaście dni później mógł stwierdzić, że „dyscypliny w milicji nie było zupełnie. Stosunek funkcjonariuszy do ludności cywilnej był wyzywający, odnosili się do ludzi arogancko, a nawet ordynarnie”⁶². Negatywna była zresztą także jego ocena *stricte* formalnej strony pełnienia służby – nie prowadzono np. w ogóle dokumentacji⁶³.

Jak ustalono w wyniku śledztwa, Wilhelm Poliwoda od maja do października 1945 r. dopuścił się dla osobistych korzyści wielu nadużyć władzy, polegających na okradaniu mieszkańców Jełowej i Ługnian oraz niepodlegającego mu służbowo Zagwizdzia. Dokonywał bezprawnych rewizji, rzekomo poszukując zbiegłych aresztantów, mienia ponemieckiego, broni itp., a przy okazji rekwirował i przywłaszczał sobie zajęte dobro. W niektórych przypadkach wykorzystywał do tego rewizje zlecone przez organa nadrzędne, czyli KP MO w Opolu lub prokuraturę; prócz konfiskaty przedmiotów, które jej podlegały, dopuszczał się także zwykłego rabunku inwentarza i sprzętów, co w żadnej mierze nie miało związku z otrzymanymi poleceniami. Jak stwierdzono, Wilhelm Poliwoda część zagarniętego mienia odsyłał do swojego domu w Świętochłowicach, resztę zaś rozdawał w formie prezentów podwładnym⁶⁴.

⁵⁹ *Ibidem*, Protokół zeznania poszkodowanego Andrzeja Breitkopfa, 16 X 1945 r., s. 180–181. Nazwisko przyjęto zgodnie z podpisem poszkodowanego – protokolant zapisał je w brzmieniu fonetycznym „Brajtkopf”.

⁶⁰ AIPN Ka, 238/384, t. 2, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmu Poliwodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Stanisławowi Kaczmarczykowi, Wincentemu Nowakowi, Cecylii Malcherczyk i Romanowi Poliwodzie, 7 VI 1946 r., k. 285.

⁶¹ AIPN Ka, 238/384, t. 1, Prośba zastępcy komendanta posterunku MO w Ługnianach W. Rozmusa, 29 IX 1945 r., s. 18. Brak możliwości ustalenia pełnego brzmienia imienia. W cytacie poprawiono ewidentne błędy ortograficzne.

⁶² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Musiałaka, 17 X 1945 r., s. 167–168.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ AIPN Ka, 238/384, t. 2, Wyrok WSR w Katowicach w sprawie Wilhelma Poliwody i pozostałych, 6 VII 1946 r., k. 357.

Grabieże i przywłaszczenia obejmowały właściwie wszystkie przedmioty, jakie mogły znaleźć się w gospodarstwie wiejskim, począwszy od dużych i małych zwierząt hodowlanych⁶⁵, przez wyposażenie, sprzęty domowe, pościel, odzież, zastawę stołową, żywność, skończywszy na wspomnianych gromnicach – łupem „stróżów porządku” mogło więc stać się wszystko, co miało jakąkolwiek wartość.

Naganny proceder uprawiany przez przedstawicieli organów bezpieczeństwa zauważono także na najwyższym szczeblu, tj. w KC PPR, partyjni promineni próbowali jednak usprawiedliwiać dokonywane przez funkcjonariuszy UB i MO rabunki tym, że nie otrzymują oni zaopatrzenia⁶⁶. Zobrazowana jednak wyżej skala zjawiska wskazuje bezspornie, że podobne wyjaśnienia nie miały nic wspólnego z rzeczywistością.

3. Przestępcy w milicyjnych mundurach – zbrodnie i śledztwo

3.1. Zbrodnie Stanisława Koguta

Dla rozwinięcia wskazanego w podtytule wątku wypada powrócić do początku 1945 r., gdyż jak wynika z ustaleń śledztwa, od 28 stycznia do 3 lutego doszło w pomieszczeniach posterunku MO w Kazimierzu do zamordowania siedmiu osób. Zachowały się akta tej sprawy – prowadzonej przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach przeciwko Stanisławowi Kogutowi oskarżonemu z art. 225 par. 1 kodeksu karnego z 1932 r. (początkowo były to akta sędziego śledczego w Sosnowcu w sprawie o zabójstwo Władysława Ślęzaka)⁶⁷.

Postępowanie w tej sprawie zostało formalnie rozpoczęte 16 kwietnia 1945 r. przez wiceprokuratora Rejonu III Sądu Okręgowego w Sosnowcu Stefana Markowskiego, który tego dnia skierował do sędziego śledczego w Sosnowcu wniosek o wszczęcie śledztwa w sprawie zabójstwa Władysława Ślęzaka⁶⁸. Podstawę stanowiło pismo żony

⁶⁵ Odnosząc się tylko do sprawy zaboru przez milicjantów zwierząt hodowlanych, dokonujący uboju dla posterunku MO w Ługnianach miejscowy rzeźnik Jan Długosz zeznał, że czynił to zawsze na polecenie Romana Poliwody, który powoływał się na rozkaz swego brata – Wilhelma. Długosz świadczył usługi milicjantom oczywiście za darmo, gdyż obawiał się, że upomnienie się o zapłatę „równałoby się wyrokowi na moje życie”. Dodał także, że tylko 1/10 mięsa przeznaczano na potrzeby stołówki posterunku, a z resztą nie wiadomo co się działo (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Jana Długosza, 22 X 1945 r., s. 170–171).

⁶⁶ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska lat 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 270.

⁶⁷ AIPN Ka, 238/383, t. 1–2 (R 499/46, t. I–II). Art. 225 par. 1 kodeksu karnego z 11 VII 1932 r. stanowił: „kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy niż 5 lat lub dożywotnio albo karze śmierci” (DzU RP 1932, nr 60, poz. 571).

⁶⁸ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Wniosek wiceprokuratora Rejonu III Sądu Okręgowego w Sosnowcu o wszczęcie śledztwa, 16 IV 1945 r., s. 6.

Władysława Ślęzaka, Stanisławy, mieszkanki Klimontowa, z 27 marca 1945 r.⁶⁹ Z dokumentów wynika, że 27 stycznia tego roku⁷⁰ grupa pięciu milicjantów, wzmocniona niebawem przez kolejnych dwóch funkcjonariuszy, dokonała rewizji w mieszkaniu i sklepie prowadzonym przez Stanisławę i Władysława Ślęzaków (Władysław był wówczas nieobecny⁷¹). Kontrolujący zabrali bez jakiegokolwiek nakazu i pokwitowania 1,5 kg masła, 40 kg margaryny⁷², 65 puszek mleka i 2 kg sacharyny.

Wedle odpisu protokołu sporządzonego przez posterunek MO w Klimontowie 20 kwietnia 1945 r. przeszukanie miało być dokonane 31 stycznia tego roku na polecenie PPR, a rekwizycja towaru spowodowana była m.in. faktem, że Ślęzakowa zataiła jego posiadanie⁷³. Pojawia się jednak problem wiarygodności tego dokumentu, choćby z uwagi na sprzeczność wskazanej w nim daty zdarzenia. Starania małżonków w kolejnym dniu o uzyskanie z MO stosownego dokumentu pozostały bezskuteczne, w związku z czym Władysław Ślęzak udał się do Sosnowca, gdzie uzyskał informację, że zakwestionowany towar miał zostać tylko spisany i pozostawiony u właścicieli.

Powiadomienie miejscowej MO o tej informacji nie dało żadnego efektu (Ślęzakowi próbowano wręczyć pokwitowanie tylko na 1,5 kg masła i 1 kg margaryny – co skończyło się kłótnią i odmową jego przyjęcia), w związku z czym 1 lutego 1945 r. poszkodowany udał się do komendy MO w Sosnowcu ze spisem milicjantów dokonujących rewizji⁷⁴. W tym czasie do Stanisławy Ślęzak zgłosił się miejscowy funkcjonariusz MO z informacją od „porucznika Heńka” (czyli Stanisława Koguta⁷⁵), by nie więcej o sprawie nie mówiła, a mąż, żeby się zgłosił na posterunek.

⁶⁹ *Ibidem*, Prośba Stanisławy Ślęzak do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 27 III 1945 r., s. 7–9. Stosowne czynności polegające na odnalezieniu ciała Władysława Ślęzaka i stwierdzeniu przyczyn zgonu, stanowiące podstawę do wszczęcia sprawy o zabójstwo, zostały przeprowadzone już na przełomie marca i kwietnia 1945 r. Kwestie te zostały omówione w dalszej części tekstu.

⁷⁰ W cytowanym wyżej dokumencie Stanisława Ślęzak podała, że zdarzyło się to 27 II 1945 r., jednak właściwą datą jest 27 I 1945 r., co potwierdza dalsza treść jej prośby i inne dokumenty oraz protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak w maju 1945 r., gdzie datę tę sprostowała – m.in. poświadczenie wystawione przez Komitet Dzielnicowy w Klimontowie z 2 II 1945 r. dotyczące konfliktu Władysława Ślęzaka z miejscową, tj. klimontowską, milicją w sprawie konfiskaty towarów (*ibidem*, Poświadczenie, 2 II 1945 r., s. 10; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 43).

⁷¹ Stanisława Ślęzak potwierdziła to także w czasie przesłuchania 11 V 1945 r. – przy rewizji obecni byli jej rodzice, a spośród pięciu milicjantów trzech znała z nazwiska: Latacza, Błachę i Seweryna (*ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 38).

⁷² Ilość towaru wg protokołu przesłuchania Stanisławy Ślęzak z 11 V 1945 r. W jej prośbie do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu z 27 III 1945 r. zapisano, że było to aż 50 kg margaryny.

⁷³ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Odpis protokołu rewizji 31 I 1945 r. z rozkazu PPR u Władysława Ślęzaka sporządzony przez byłego komendanta Feliksa Waloche, 20 IV 1945 r., s. 66.

⁷⁴ *Ibidem*, Prośba Stanisławy Ślęzak do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 27 III 1945 r., s. 7.

⁷⁵ Okupacyjnego pseudonimu „Heńka” używał również w MO (zob. przyp. 24).

Następnego dnia, 2 lutego 1945 r.⁷⁶, Władysław Ślęzak wraz z dokumentacją zakupu towarów (dowody zakupów i notes z rejestrem dostaw⁷⁷) stawił się na posterunku MO w Klimontowie, skąd z dokumentem sporządzonym przez tamtejszą MO udał się w towarzystwie milicjanta Rupali na posterunek MO w Kazimierzu⁷⁸. Ponieważ Władysław Ślęzak nie wrócił do godz. 14.00, jego żona podążyła do Kazimierza, gdzie uzyskała informację, że mąż został wysłany do Sosnowca. Poszukiwania w kolejnych jednostkach MO i w sosnowieckim więzieniu nie przyniosły jednak rezultatu, toteż Stanisława Ślęzak powróciła do Kazimierza, gdzie od Stanisława Koguta uzyskała informację, że wybiera się on do Katowic, kobieta zaś powinna czekać w domu aż mąż zostanie zwolniony⁷⁹.

W kolejnych dniach Stanisława Ślęzak była zwoziona przez miejscową MO w sprawie losów męża (informowano ją o odesłaniu go do „Głównej Komedy Rosyjskiej” w Katowicach lub do Będzina). Dopiero po pięciu tygodniach, dowiedziawszy się, że jej męża okradziono i zamordowano, udała się do Urzędu Bezpieczeństwa w Będzinie (gdzie została – jak napisała – wyśmiana), a następnie do komendanta

⁷⁶ Był to piątek, ale dzień świąteczny – wówczas przypadała uroczystość Ofiarowania Pańskiego, czyli Matki Bożej Gromnicznej.

⁷⁷ Według odnotowanej przez Grażynę Kuźnik relacji córki Stanisławy Ślęzak towar ten nie był własnością Stanisława Ślęzak, lecz został przez nią przyjęty na przechowanie od właścicieli sklepu, która obawiała się, że zostanie zrabowany przez czerwonoarmistów (*eadem, Bestia z Kazimierza...*). Wydaje się jednak, że jest to informacja nieścisła. Treść cytowanej prośby Stanisławy Ślęzak wskazuje bowiem, że to ona była jego właścicielką. Potwierdza to także jej zeznanie z 11 V 1945 r., w którym podała, że sklep spożywczy w Klimontowie prowadziła już przed II wojną światową. W czasie okupacji został on przejęty przez Niemca Leicherta. Po powołaniu go do Wehrmachtu małżonkom Ślęzacom polecono dalej prowadzić sprzedaż, niejako „na konto” Leicherta. Stanisława Ślęzak zaznaczyła, że mimo to oboje z mężem nie zostali wpisani na niemiecką listę narodowościową (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 38).

⁷⁸ Stanisława Ślęzak wiedziała o tym, ponieważ jej mąż wstąpił po drodze do domu razem z Rupalą – „wyglądało tak, jakby mąż był pozbawiony wolności i dozorowany przez Rupalę”. Tak zapewne było, ponieważ w aktach sprawy znajduje się niedatowane pismo miejscowego komendanta MO Feliksa Walochoy do komendanta MO w Kazimierzu, w którym ten pierwszy, powołując się na rozkaz „porucznika obwodowego posterunków milicji”, czyli Stanisława Koguta, przekazuje Władysława Ślęzaka, który miejscowych milicjantów nazwał „bandytami, złodziejami i grabieżcami”, z prośbą, aby go „ukarać surowo z rozkazu porucznika” (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Prośba Stanisławy Ślęzak do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 27 III 1945 r., s. 8; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 40; *ibidem*, Pismo komendanta MO Feliksa Walochoy do komendanta MO w Kazimierzu, s. 80). Zapewne chodzi o funkcjonariusza MO Stanisława Rupalę, zamieszkałego w Klimontowie, podczas okupacji członka AL w Klimontowie, działającego pod pseudonimem „Ryś”, który pełnił służbę na terenie KP MO w Będzinie od 27 I 1945 r. (AIPN Ka, Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO Stanisława Rupali, s. Adama, z kartoteki funkcjonariuszy).

⁷⁹ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Prośba Stanisławy Ślęzak do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 27 III 1945 r., s. 8; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 41.

powiatowego MO w Będzinie, od którego dostała pismo polecające komendantowi posterunku MO w Kazimierzu wyjaśnić sprawę zaginięcia jej męża⁸⁰. Kolejne wizyty Stanisławy Ślęzak na posterunku MO w Kazimierzu, tym razem z żądaniem wydania ciała zamordowanego męża, kończyły się groźbami lub obietnicami renty, którą ma wypłacić „Bezpieczeństwo”⁸¹. Od siostry męża, Józefy, wdowa dowiedziała się, że jeden z milicjantów z Klimontowa na początku lutego 1945 r. mówił, iż „jak mu nie palnęli, to mu palną, nie chcieliśmy tego robić w Klimontowie, bo jest znajomy, tośmy go wzięli do Kazimierza”⁸².

Widząc nieskuteczność wszystkich dotychczasowych starań, Stanisława Ślęzak zwróciła się o pomoc do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, informując go o możliwości wskazania miejsca ukrycia zwłok męża⁸³. 28 marca 1945 r. wiceprokurator Stefan Markowski przesłał sędziemu śledczemu w Sosnowcu podanie Stanisławy Ślęzak z 27 marca wraz z wnioskiem o przeprowadzenie ekshumacji Władysława Ślęzaka⁸⁴. 7 kwietnia 1945 r. w miejscu wskazanym przez Stanisławę Ślęzak dokonano ekshumacji i po identyfikacji szczątków przez żonę, jej ojca oraz siostrę zamordowanego biegły sądowy dr n. med. Rudolf Blinstrub przeprowadził w budynku szkoły powszechnej w Kazimierzu sekcję zwłok⁸⁵.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ *Ibidem*, Prośba Stanisławy Ślęzak do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 27 III 1945 r., s. 9; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 41–42. Autorem tych groźb i obietnic nie był Stanisław Kogut, lecz nieznaną Stanisławie Ślęzak osobnik.

⁸² *Ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 43.

⁸³ *Ibidem*, Prośba Stanisławy Ślęzak do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 27 III 1945 r., s. 9. Juliusz Niekrasz, który w 1945 roku objął funkcję sędziego śledczego w Sosnowcu, wspominając tę sprawę, pisał, że zgłaszającą (bezpośrednio u niego) była mieszkanka Kazimierza i poinformowała go, że podobnych zbrodni na posterunku MO w Kazimierzu dokonano więcej (*idem*, *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993, wyd. 2 – popr. i poszerzone, s. 318). W cytowanej prośbie Stanisławy Ślęzak, będącej podstawą wszczęcia postępowania, nie ma informacji o innych zbrodniach, natomiast rzeczywiście w protokole przesłuchania z 11 V 1945 r. przytoczyła informacje na ten temat, znane jej ze słyszenia, wymieniając m.in. nazwisko jednej z ofiar – niejakiego Głanowskiego (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 41–42).

⁸⁴ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Wniosek wiceprokuratora Rejonu III Sądu Okręgowego w Sosnowcu Stefana Markowskiego, 28 III 1945 r., s. 12.

⁸⁵ *Ibidem*, Protokół ekshumacji zwłok Władysława Ślęzaka w dniu 7 IV 1945 r., s. 17–19. W czynnościach uczestniczyli: lekarz powiatowy, biegły sądowy dr n. med. Rudolf Blinstrub, aplikant sądowy Tadeusz Lik – jako protokolant, Stanisława Ślęzak, Franciszek Piątkowski (ojciec Stanisławy Ślęzak), Apolonia Malczewska (siostra zamordowanego), przedstawiciel MUBP w Sosnowcu st. sierż. Eugeniusz Szafier oraz sędzia śledczy Juliusz Niekrasz. Odstęp czasowy pomiędzy wnioskiem wiceprokuratora Rejonu III Sądu Okręgowego w Sosnowcu z 23 III 1945 r. a dniem realizacji ekshumacji spowodowany był trudnościami w pozyskaniu narzędzi koniecznych do otwarcia zwłok (*ibidem*, Pismo sędziego śledczego Juliusza Niekrasza do wiceprokuratora Rejonu III Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 10 IV 1945 r., s. 13). Eugeniusz Szafier (*vel* Szafir) – przyjęty do UB 5 II 1945 r. na stanowisko wywiadowcy Sekcji VIII (śledczej) MUBP

Wynik oględzin jednoznacznie wskazywał, że doszło do przestępstwa (znęcanie się i zabójstwo) – na ciele denata ujawniono ślady bicia na pośladkach „gumą” lub podobnym narzędziem, rany cięto-klute o kształcie gwiazdy, płytkie, na plecach (zadane być może bagnetem) oraz rany postrzałowe klatki piersiowej, zadane z odległości powyżej 1 m⁸⁶. Według orzeczenia biegłego zwłoki pozostawały w ziemi około dwóch miesięcy, przyczyną zgonu były rany postrzałowe, przy czym nie można było stwierdzić, czy użyto broni długiej czy krótkiej, natomiast nie miały wpływu na zgon rany cięto-klute⁸⁷. W związku z powyższym na wniosek prokuratora 17 kwietnia 1945 r. sędzia śledczy Juliusz Niekrasz wszczął śledztwo w sprawie zabójstwa Władysława Ślęzaka⁸⁸. 11 maja tego roku Stanisława Ślęzak stawiła się u sędziego Niekrasza i złożyła zeznania, w których szczegółowo opisała okoliczności zabrania przez funkcjonariuszy MO towarów z jej mieszkania i sklepu oraz nakreśliła obraz jej dotychczasowych bezskutecznych poszukiwań, ujawniając jednocześnie zasłyszane informacje na temat możliwych innych zbrodni miejscowej MO⁸⁹.

Informacje uzyskane przez Juliusza Niekrasza podczas przeprowadzonego 11 maja przesłuchania Stanisławy Ślęzak na temat kolejnej ewentualnej ofiary spowodowały, że w poniedziałek 14 maja sędzia śledczy natychmiast polecił Referatowi Śledczemu KP MO w Będzinie dokonać ustaleń, czy faktycznie w końcu stycznia lub na początku lutego 1945 r. doszło w miejscowości Porąbka do zaginięcia człowieka o nazwisku Głanowski. Ustalenie miało zostać przeprowadzone w drodze wywiadu – z zakazem zwracania się o pomoc w tej sprawie do posterunku MO w Kazimierzu. W przypadku pozytywnego wyniku sprawdzenia ktoś z najbliższych zaginionego miał stawić się w kancelarii sędziego śledczego w Sosnowcu 22 maja 1945 r.⁹⁰ (Niekrasz mógł w tym przypadku liczyć na poufne załatwienie polecenia, ponieważ odebrał je kierownik Referatu Śledczego KP MO w Będzinie sierż. Władysław Śliwiński – wieloletni podoficer zawodowy WP do 1939 r. i nieujawniony członek AK, zaufany komendanta obwodu będzińskiego kpt. Czesława Nowickiego „Garbatego” z okresu konspiracji ZWZ-AK w czasie okupacji hitlerowskiej)⁹¹.

w Sosnowcu (AIPN Ka, Karta ewidencyjna funkcjonariusza UB Eugeniusza Szafiera/Szafira, s. Józefa, z kartoteki funkcjonariuszy).

⁸⁶ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół oględzin zwłok Władysława Ślęzaka w dniu 7 IV 1945 r. sporządzony przez dr. Rudolfa Blinstruba, s. 23–29.

⁸⁷ *Ibidem*, Orzeczenie lekarskie przy protokole oględzin zwłok Władysława Ślęzaka w dniu 7 IV 1945 r. sporządzonym przez dr. Rudolfa Blinstruba, s. 30.

⁸⁸ *Ibidem*, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 17 IV 1945 r., s. 34.

⁸⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 38–44.

⁹⁰ *Ibidem*, Protokół polecenia telefonicznego, 14 V 1945 r., s. 45.

⁹¹ AIPN Ka, 0146/44, Akta osobowe Władysława Śliwińskiego; J. Niekrasz, *Z dziejów AK...*, s. 318. Fakt nieujawnienia się Śliwińskiego jako byłego członka AK potwierdzają także jego akta osobowe z MO – o przynależności tej nie wspomniał Śliwiński w żadnych dokumentach złożonych przez siebie ani też nie dokonały takiego ustalenia organa MO.

Ustalenia potwierdziły, że Tadeusz Głanowski 1 lutego 1945 r. rano został wezwany do stawienia się w posterunku MO w Porąbce. Według zeznań matki syn zgłosił się tam, lecz gdy dłuższy czas nie wracał, udała się jego śladem i od tamtejszych milicjantów – Maderskiego, Szarka i Obary – uzyskała informację, że Głanowski został zatrzymany i przekazany do Kazimierza. Tam od Koguta, w obecności znanego jej milicjanta Paliana i kilku innych, których nie знаła, usłyszała, że ma przynieść rewolwer syna: „Niech pani robi, co chce – kupi broń lub ukradnie, ale jak do godz. 4 rewolwer nie będzie przyniesiony, to syna pani zastrzele”⁹². Próby wyjaśnienia, że Tadeusz Głanowski nie posiada broni, okazały się bezskuteczne. W domu przerażeni rodzice, reagując na prośbę syna o ratunek⁹³, zredagowali petycję, w której napisano, że syn jest polskim patriotą, i po podpisaniu jej przez wiele osób na drugi dzień w ich towarzystwie doręczono ją na posterunek w Kazimierzu, co też nie przyniosło żadnego efektu⁹⁴.

29 maja 1945 r. szef Wydziału Śledczego KW MO w Katowicach przekazał zatrzymanego Stanisława Koguta do dyspozycji KP MO w Będzinie⁹⁵. Następnego dnia, przesłuchiwany przez sierż. Władysława Śliwińskiego, stwierdził on, że zabójstwa Władysława Ślęzaka dokonali podczas jego nieobecności dwaj sowieccy żołnierze przebywający na posterunku, żonę Ślęzaka okłamał zaś, „aby jej nie robić żalu”⁹⁶. Tymczasem kolejnego dnia funkcjonariusz MO Marian Wojciechowski, będący pod koniec stycznia i na początku lutego 1945 r. komendantem posterunku MO w Kazimierzu (przypomnijmy – Kogut był tzw. komendantem objazdowym, nadzorującym kilka placówek MO – m.in. tę w Kazimierzu), zeznał, że wówczas był nieobecny na posterunku i po powrocie dowiedział się od sekretarza – Tomasza Paliana, że odebrał on przekazanego przez posterunek MO w Porąbce Ślęzaka, a przebywający tam wówczas Kogut zastrzelił go. Podał on również informację o zabiciu przez Koguta volksdeutscha – niejakiego Maisera, nie wspominając o obecności na posterunku MO w Kazimierzu jakichkolwiek żołnierzy radzieckich⁹⁷. Kolejny milicjant tego posterunku, Tadeusz Ramos, potwierdził ich obecność, ale zeznał, że to „Kogut Stanisław przed zastrzeleniem kogoś zwracał się do znajdujących się stale na posterunku w Kazi-

⁹² AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół przesłuchania Marii Głanowskiej w charakterze świadka przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu Juliusza Niekrasza, 22 V 1945 r., s. 48–49.

⁹³ Tadeusz Głanowski przekazał (z akt nie wynika, w jaki sposób) karteczkę z następującą prośbą: „Mamo, idźcie po ludziach i niech podpiszą za mną po znajomych, i przynieść do porucznika, że ręką za mną” – karteczka została przedłożona Juliuszowi Niekraszowi przez Marię Głanowską podczas przesłuchania 22 V 1945 r. (*ibidem*, b.p. – umieszczona w kopercie opisanej przez Niekrasza, s. 53).

⁹⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Marii Głanowskiej w charakterze świadka przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu Juliusza Niekrasza, 22 V 1945 r., s. 49.

⁹⁵ *Ibidem*, Pismo szefa Wydziału Śledczego KW MO w Katowicach do KP MO w Będzinie, 29 V 1945 r., s. 88.

⁹⁶ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Koguta, 30 V 1945 r., s. 89–90.

⁹⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mariana Wojciechowskiego, 1 VI 1945 r., s. 92–93. W protokole podano nazwisko „Majzner” – w tekście przyjęto zapis we właściwym brzmieniu (zob. dalej).

mierzu dwóch żołnierzy sowieckich i ci podpisywali mu wyrok śmierci na rzekomego »germana« i Kogut wyroki te wykonywał». Ramos mówił też o zamordowaniu na posterunku co najmniej czterech mężczyzn i kobiety, których ciała zakopano w ogródku przy posterunku i na oddalonym około 150 m polu. Zeznał, że informację o tym, iż Kogut zastrzelił Ślęzaka, usłyszał od innych milicjantów, sam zaś był świadkiem zabicia przez Koguta dwóch mężczyzn, których nazwisk nie znał⁹⁸.

Przesłuchiwany ponownie 1 czerwca 1945 r. Stanisław Kogut, w obecności Tadeusza Ramosa w charakterze świadka, potwierdził, że zabił pięć osób (w tym jedną kobietę i Głanowskiego), a ciała zakopano we wspomnianych przez Ramosa miejscach⁹⁹. Kogut, składając 2 czerwca zeznania przed sędzią śledczym Juliuszem Niekraszem, potwierdził, że zabił Tadeusza Głanowskiego, w odniesieniu do Ślęzaka utrzymywał natomiast, iż zamordowali go Sowieci podczas jego nieobecności, a jemu samemu „dali w tej sprawie jakąś kartkę pisaną w języku rosyjskim” (okazaną mu przez Niekrasza podczas przesłuchania).

Powstaje jednak pytanie, którego wówczas nikt nie postawił, czy dokument ten rzeczywiście dotyczył Władysława Ślęzaka, ponieważ miał wyraźną datę sporządzenia – 31 stycznia 1945 r., a wiemy, że Ślęzak żył jeszcze w pierwszych dniach lutego. Nie podano też w nim danych osoby rozstrzelanej¹⁰⁰. O ścisłym związku Koguta ze sprawą zabójstwa Ślęzaka zeznał także sprawujący funkcję komendanta posterunku MO w Kazimierzu na początku 1945 r. Józef Mazur. Stwierdził on, że kiedy z pozostałymi milicjantami zaczął się interesować tym morderstwem, „to nas ostrzegł komendant objazdowy Kogut Stanisław, że [...] nas wystrzela, zapowiadając kategorycznie, że Mazur Józef, Gajda Stefan i Kowal Stanisław nie będą po ziemi chodzić”¹⁰¹. Dalej Mazur zeznał, że

⁹⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Ramosa, 1 VI 1945 r., s. 94–95.

⁹⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Koguta, 1 VI 1945 r., s. 96–97.

¹⁰⁰ Jest to napisany w języku rosyjskim „Raport”, sporządzony 31 I 1945 r., podpisany przez dwie osoby (jeden podpis nieczytelny, drugi – nazwisko „Bobika”), niezawierający nawet nazwiska Władysława Ślęzaka, sprzeczny wewnętrznie – mówiący z jednej strony m.in. o rozstrzelaniu za zdradę ojczyzny, z drugiej zaś o rozstrzelaniu za próbę ucieczki (tłumaczenie własne autora). Związek tego dokumentu ze sprawą, a tym samym i wyjaśnienia Koguta, podważa zeznanie ówczesnego komendanta posterunku MO w Kazimierzu Józefa Mazura, będącego podwładnym Koguta, który w maju 1945 r. potwierdził, że Ślęzak został tam doprowadzony 3 II 1945 r. Rozbieżności odnoszące się do bezpośredniej roli w zbrodniach owych dezertersów oraz Koguta nie dezawuuują samego faktu ich obecności na posterunku MO w Kazimierzu. Poświadczą to drugi dokument w języku rosyjskim, wystawiony 2 II 1945 r. przez ww. Bobikę (względnie: Babikę), tytułującego się „komendantem wojennym”, stanowiący swego rodzaju zaświadczenie/pozwolenie, przyznające „komisarzowi policji Kogutowi Stanisławowi s. Franciszka” prawo do posiadania i noszenia pepeszy i pistoletu, zaopatrzone pieczętką w języku polskim o treści: „Posterunek Pol. w Kazimierzu” (tłumaczenie własne autora). Forma obu dokumentów w języku rosyjskim (charakter pisma, błędy ortograficzne) świadczą dobitnie o proveniencji ich autorów (*ibidem*: Raport [w j. ros.], 31 I 1945 r., s. 82; *ibidem*, Protokół przesłuchania oskarżonego Stanisława Koguta, 2 VI 1945 r., s. 99–100; *ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Mazura, 13 V 1945 r., s. 75; zaświadczenie/pozwolenie [w j. ros.], 2 II 1945 r., s. 79).

¹⁰¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Mazura, 15 V 1945 r., s. 75–76. Podczas rozprawy sądowej zeznał, że nie słyszał tych gróźb osobiście, lecz od innych milicjantów (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 317).

po tych groźbach Kogut wyjechał prawdopodobnie do Sieronowic i dopiero wówczas na posterunku sporządzono raport, który został przekazany do UB w Będzinie¹⁰².

Z zeznań uzyskanych w maju i czerwcu 1945 r. w śledztwie prowadzonym przez Niekrasza wynika, że UB na krótko zainteresował się sprawą, w czym mieli udział por. Józef Kowalski (kierownik będzińskiego PUBP) i por. Majewski (komendant powiatowy MO w Będzinie). Na trzy dni zatrzymano nawet Koguta, jednak bez dalszych konsekwencji¹⁰³. Zaczęło się natomiast zastraszanie świadków¹⁰⁴.

2 czerwca 1945 r. Stanisław Kogut został formalnie tymczasowo aresztowany i osadzony w więzieniu „Radocha” w Sosnowcu¹⁰⁵. Postanowienie to było ostatnim dokumentem, który sporządził Juliusz Niekrasz w tej sprawie. Jak wspominał po latach, decyzja jego przełożonego, prezesa Sądu Okręgowego w Sosnowcu Kazimierza Suskiego, o odebraniu mu tej sprawy była uwarunkowana osobistą obawą przed aresztowaniem z powodów politycznych, gdyż przed wojną był on szefem Prokuratury Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Uzasadniając tę decyzję, zarzucił Niekraszowi, że podjął śledztwo w sprawie czynów, które zostały popełnione jeszcze w ramach działań wojennych¹⁰⁶.

5 czerwca 1945 r. sprawę przejął sędzia Sądu Okręgowego w Sosnowcu Kazimierz Zawadzki¹⁰⁷. 9 czerwca nastąpiło połączenie śledztw w sprawie zabójstwa Władysława Ślęzaka i zaginięcia Tadeusza Głanowskiego¹⁰⁸. Zajmował się tym nadal kierownik Referatu Śledczego KP MO w Będzinie Władysław Śliwiński. 15 czerwca na podstawie dotychczasowych ustaleń z przesłuchań świadków (w tym milicjantów z Kazimierza) i wywiadów na miejscu sporządził on „wykaz osób pochowanych na post[erunku]

¹⁰² *Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Mazura, 15 V 1945 r., s. 75–76. Józef Mazur w swym zeznaniu nie wspominał o udziale w tej sprawie jakichkolwiek dezertersów sowieckich, ale na rozprawie już o nich mówił (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 317).

¹⁰³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Mazura, 15 V 1945 r., s. 75–76; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mariana Wojciechowskiego, 1 VI 1945 r., s. 92–93. Obaj, Mazur i Wojciechowski, zeznając na okoliczność śmierci Ślęzaka, podają, że byli wówczas komendantami posterunku MO w Kazimierzu. Brak możliwości ustalenia przyczyn tego stanu rzeczy, tym bardziej że odstęp czasowy między zeznaniami a datą wydarzeń, których dotyczyły, był niewielki i raczej nie może być mowy przy tak poważnej sprawie o zatarciu w pamięci takich faktów jak zajmowanie stanowiska komendanta posterunku. Podczas rozprawy sądowej Mazur wyjaśnił, że komendantem był od 25 stycznia do końca lutego 1945 r. (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 317).

¹⁰⁴ Przywołany w poprzednim przypisie Marian Wojciechowski zeznał wówczas też, że na skutek fałszywego donosu Koguta, wg oceny Wojciechowskiego motywowanego tym, aby nie wyjawiał zbrodni popełnionych w Kazimierzu, został on 22 II 1945 r. aresztowany przez WUBP w Katowicach i był więziony do 17 V 1945 r.

¹⁰⁵ *Ibidem*, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Stanisława Koguta, 2 VI 1945 r., s. 103.

¹⁰⁶ J. Niekrasz, *Z dziejów AK...*, s. 318–319.

¹⁰⁷ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Pismo prezesa SO w Sosnowcu Kazimierza Suskiego do sędziego SO Kazimierza Zawadzkiego, 5 VI 1945 r., s. 106. Juliusz Niekrasz, komentując w swej książce tę decyzję, stwierdził, że Kazimierz Zawadzki „został mianowany kilka lat później [faktycznie dopiero w 1959 r. – przyp. M.K.] wiceministrem sprawiedliwości” (*idem*, *Z dziejów AK...*, s. 319).

¹⁰⁸ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Postanowienie sędziego SO Kazimierza Zawadzkiego, 9 VI 1945 r., s. 107.

MO w Kazimierzu”, który zawierał siedem nazwisk: Antoni Franciszek Owczarek, jego żona Józefa Owczarek z d. Palińska, Józef Maiser, Jan Knap (Paweł Wawerski), Tadeusz Głanowski, Paweł Gałuszka oraz Władysław Ślęzak (już ekshumowany)¹⁰⁹. Na posterunku MO w Kazimierzu Śliwiński odnalazł dokumenty ofiar – Antoniego Owczarka, Józefy Owczarek i Józefa Maisera, które zostały dołączone do sprawy jako materiał dowodowy¹¹⁰. W związku z tym została zarządzona ekshumacja, która miała być przeprowadzona 30 czerwca i 2 lipca 1945 r. Prace ekshumacyjne w pierwszym terminie jednak nie odbyły się z powodu niemożności dotarcia do Kazimierza biegłego dr. Rudolfa Blinstruba¹¹¹. Sędzia Zawadzki dokonał wówczas oględzin piwnic posterunku MO w Kazimierzu i stwierdził, że w jednym z pomieszczeń widoczne są na ścianie uszkodzenia mogące pochodzić od kul, nie znaleziono natomiast pocisków. W pozostałych pomieszczeniach nie stwierdzono śladów po pociskach ani krwi¹¹².

2 lipca 1945 r. już zgodnie z planem przeprowadzono ekshumacje. Odnaleziono wtedy zwłoki pochowane w kartoflisku w pobliżu ul. Głównej w Kazimierzu, naprzeciwko posterunku MO. Wykopano ciała dwóch mężczyzn, które rozpoznano jako Jana Knapa i Tadeusza Głanowskiego¹¹³. W wyniku sekcji biegły dr Blinstrub orzekł, że w obu przypadkach śmierć nastąpiła wskutek postrzałów z broni palnej. Z uwagi na stan zachowania zwłok nie określił kalibru broni ani odległości oddania strzałów, przyjął natomiast, że zwłoki przebywały w ziemi około 3–4 miesiące¹¹⁴.

Dwa dni później przeprowadzono ekshumacje na terenie ogrodu przy posterunku MO w Kazimierzu. Wydobyto wtedy ciała Józefa Maisera, Antoniego Owczarka i jego żony Józefy Owczarek¹¹⁵. Podobnie jak poprzednio dr Blinstrub stwierdził, że

¹⁰⁹ *Ibidem*, Wykaz osób pochowanych na posterunku MO w Kazimierzu, 15 VI 1945 r., s. 117. W wykazie tym Józef Maiser jest wymieniany jako Meisner – w tekście przyjęto jednolicie właściwą wersję zapisu nazwiska, występującą w późniejszych dokumentach.

¹¹⁰ *Ibidem*. W wykazie wskazał, że dotyczą one Owczarka i Maisera – faktycznie chodzi o trzy osoby. Dokumenty te to: 1) dot. Antoniego Owczarka: Zaświadczenie wojskowe [książeczka wojskowa] wystawione 6 II 1930 r. przez PKU w Sosnowcu (s. 119–122), Ausweiskarte [karta legitymacyjna] nr 783 wydana przez Zarząd Kopalni „Kazimierz-Juliusz” i „Dorota” w 1942 r. (s. 123), Livret d’Ouvrier – książeczka pracownicza górnika kopalni w Anzin, wystawiona 21 VI 1924 r. przez merostwo w Anzin (s. 124–146), Livret de Famille – rodzinna księga rejestracji, wydana w 1926 r. przez merostwo Velenciennes (s. 147–152), dowód osobisty wydany 5 XI 1934 r. przez wójta gm. Niwka (s. 153–156); 2) dot. Józefy Owczarek: wypis z aktu urodzenia Józefy Palińskiej wystawiony 1 IX 1941 r. (s. 125); 3) dot. Józefa Maisera [w dokumentach występują nazwiska: Majser, Majsner, Maiser]: zaświadczenie o zatrudnieniu w Miejskich Zakładach Przemysłowych w Mysłowicach w charakterze elektromontera z 3 II 1945 r. (s. 161), zaświadczenie o zatrudnieniu w tychże zakładach z 24 VIII 1938 r. (s. 162), zaświadczenie rejestracyjne wydane przez magistrat Mysłowic 18 VIII 1939 r. (s. 163), karta kwitowa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Województwa Śląskiego z 11 V 1927 r. (s. 166–167).

¹¹¹ *Ibidem*, Telefonogram Sądu Okręgowego w Sosnowcu do Referatu Śledczego KP MO w Będzinie, 22 VI 1945 r., s. 169; *ibidem*, Notatka służbowa sędziego SO w Sosnowcu Kazimierza Zawadzkiego, 30 VI 1945 r., s. 173.

¹¹² *Ibidem*, Protokół oględzin, 30 VI 1945 r., s. 174–175.

¹¹³ *Ibidem*, Protokół ekshumacji zwłok, 2 VII 1945 r., s. 176–177.

¹¹⁴ *Ibidem*, Protokoły sekcji zwłok Jana Knapa i Tadeusza Głanowskiego oraz opinie biegłego, 2 VII 1945 r., s. 183–191.

¹¹⁵ *Ibidem*, Protokół ekshumacji zwłok, 4 VII 1945 r., s. 192–194.

we wszystkich trzech przypadkach śmierć spowodowana była postrzałami z broni palnej (Józef Maiser – trzy postrzały w plecy, Antoni Owczarek – dwanaście postrzałów w tylną powierzchnię ciała, Józefa Owczarek – jeden postrzał w szyję z tyłu i cztery w plecy). Biegły orzekł, że w przypadku Antoniego Owczarka użyto broni automatycznej, a przypuszczalny czas przebywania zwłok w ziemi wynosił 3–4 miesiące¹¹⁶. Konsekwencją tych ustaleń było wszczęcie 11 lipca 1945 r. przeciwko Stanisławowi Kogutowi śledztwa w sprawie zabójstwa ww. pięciu osób, które połączono ze sprawą zabójstwa Władysława Śliwaka i Tadeusza Głanowskiego¹¹⁷.

Powróćmy w tym miejscu na chwilę jeszcze do daty 4 lipca 1945 r. – to dzień śmierci st. sierż. Władysława Śliwińskiego, który podczas pełnienia obowiązków służbowych został zamordowany na drodze Kazimierz – Strzemieszyce strzałem w głowę przez trzech nieznanych sprawców, którzy następnie zrabowali zabitemu broń, pas główny, czapkę wojskową, dokumenty i motocykl firmy DKW, stanowiący własność KP MO w Będzinie¹¹⁸. Juliusz Niekraś odpowiedzialnością za tę tragedię obarczył sędziego Kazimierza Zawadzkiego, pisząc: „Sędzia Zawadzki wyznaczył termin dalszych czynności na terenie Kazimierza, dokąd wybrał się tylko w asyście Śliwińskiego. Nie działał przez zaskoczenie, lecz w normalnym trybie uprzedził posterunek MO w Kazimierzu o godzinie i dacie przybycia. Wyprawa do Kazimierza zakończyła się tragicznie. Sierżant Śliwiński został w Kazimierzu z ukrycia zastrzelony”¹¹⁹. Nie sposób nie odnieść się do tego stwierdzenia. Nie udało się odnaleźć materiałów z dochodzenia/śledztwa w tej sprawie (ich brak w aktach osobowych Śliwińskiego jest zastanawiający¹²⁰), nie dysponujemy też innymi informacjami. Nie można jednak zarzucić Zawadzkiemu, że działał nieprofesjonalnie bądź nieodpowiedzialnie. Działania związane z ekshumacjami musiały być jawne i wcześniej ustalone, na miejscu przeprowadzano bowiem także identyfikacje i sekcje zwłok. To wymagało obecności nie tylko sędziego prowadzącego śledztwo, lecz także biegłego z zakresu medycyny

¹¹⁶ *Ibidem*, Protokoły sekcji zwłok Józefa Maisera, Antoniego Owczarka i Józefy Owczarek oraz opinie biegłego, 4 VII 1945 r., s. 197–213.

¹¹⁷ *Ibidem*, Postanowienie, 11 VII 1945 r., s. 216. W przypadku Głanowskiego zmiana charakteru śledztwa wynikała z ujawnienia zwłok.

¹¹⁸ AIPN Ka, 0146/44, Wyciąg z protokołu w sprawie zamordowania szefa Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO w Będzinie st. sierż. Władysława Śliwińskiego, 10 VII 1945 r., b.p.; *ibidem*, Dane o byłym funkcjonariuszu MO Władysławie Śliwińskim, b.p. Brak bliższych danych na ten temat, ponieważ akta osobowe nie zawierają żadnych innych materiałów z prowadzonego w tej sprawie dochodzenia (śledztwa).

¹¹⁹ J. Niekraś, *Z dziejów AK...*, s. 319. Grażyna Kuźnik w jednym z dwóch artykułów poświęconych zbrodniom Koguta, pisząc o śmierci Śliwińskiego, popełniła też pomyłkę, łącząc okoliczność tego zabójstwa z udziałem Śliwińskiego wspólnie z Niekraśem w odnalezieniu i odkopaniu ciała na dziedzińcu posterunku w Kazimierzu (*eadem*, *Krwawy posterunek...*).

¹²⁰ W tak nadzwyczajnych zdarzeniach jak śmierć na służbie, a zwłaszcza zabójstwo funkcjonariusza, do akt osobowych dołączano dokumenty z prowadzonego w sprawie postępowania. W przypadku Śliwińskiego także nie ma wątpliwości, że je wszczęto i poczyniono pewne ustalenia, o czym świadczy choćby wymieniona w cytowanym wcześniej wyciągu z protokołu liczba sprawców napadu.

sądowej, ustalonych wcześniej i sprowadzonych w tym dniu członków rodzin, których zadaniem była identyfikacja odnalezionych ciał, czy wreszcie „zorganizowania” osób do prowadzenia wykopów. Realizacja „przez zaskoczenie” tych czynności była więc raczej niemożliwa. W dokumentacji z tych prac nie ma wzmianki o udziale Śliwińskiego, co teoretycznie nie wyklucza jego obecności. Z drugiej jednak strony, gdyby Śliwiński uczestniczył w tych procedurach i wówczas doszłoby do jego zabójstwa, to wydaje się nieprawdopodobne, by w aktach sprawy przeciwko Kogutowi nie było żadnej informacji z tak poważnego zdarzenia – a nie ma. Połączenie osoby ofiary z miejscem i czasem zbrodni oraz brakiem (celowym usunięciem?) dokumentacji dochodzenia w tej sprawie w aktach Śliwińskiego musi jednak rodzić poważne wątpliwości i niejako samoistnie narzucać pytanie o jej związek ze „sprawą Koguta”.

W związku z przyjęciem założenia, że sprawcami wszystkich wymienionych zbrodni są funkcjonariusze posterunku MO w Kazimierzu, dla których ścigania właściwe są wojskowe organa wymiaru sprawiedliwości, 17 lipca 1945 r. sędzia Kazimierz Zawadzki przekazał śledztwo (i oskarżonego Koguta) prokuratorowi Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Katowicach¹²¹.

Tymczasem w kwietniu 1945 r. prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach zainicjował odrębną sprawę przeciwko Kogutowi i załodze posterunku MO w Kazimierzu o nadużycie władzy, w którego wyniku poszkodowany został inż. Augustyn Spyra z żoną Heleną¹²². Wydarzenia te także rozgrywały się w lutym 1945 r. na posterunku MO w Kazimierzu i dotyczyły rzekomych win Spyry z okresu okupacji. Sprowadzony 1 lutego 1945 r. na posterunek Spyra o mało nie został rozstrzelany przez Koguta – skończyło się na biegu boso po śniegu¹²³. Dokumenty związane ze sprawą Spyry znalazły się w katowickiej prokuraturze wojskowej, kwestia ta ostatecznie nie została jednak objęta aktem oskarżenia¹²⁴. 22 lutego 1946 r. z polecenia WPG w Katowicach śledztwo trafiło do Sekcji VIII (śledczej) WUBP w Katowicach, gdzie prowadzone

¹²¹ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Postanowienie o przekazaniu śledztwa, 13 VII 1945 r., s. 223; *ibidem*, Pismo sędziego SO w Sosnowcu Kazimierza Zawadzkiego do prokuratora Sądu Wojskowego w Katowicach, 17 VII 1945 r., s. 225. Juliusz Niekraś w związku z przekazaniem śledztwa prokuraturze wojskowej (błędnie podał, że w Krakowie) nadmienił, że dowiedział się, iż prezydent KRN Bolesław Bierut kazał sobie składać periodyczne meldunki z prowadzenia tej sprawy (*idem*, *Z dziejów AK...*, s. 319). Ta informacja o zainteresowaniu Bieruta może być jak najbardziej uzasadniona, Kogut bowiem 21 X 1945 r. wystosował do niego prośbę o „ułaskawienie”, w której żalił się, że za zastrzelenie trzech Niemców, czego dokonał „z rozkazu 2 NKWD-zistów”, został 25 V 1945 r. osadzony w więzieniu Sosnowiec-Radocha, gdzie znajduje się do chwili obecnej – „bez żadnej rozprawy, ani też bez żadnego przesłuchania” (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Prośba Stanisława Koguta do prezydenta KRN, 21 X 1945 r., s. 260).

¹²² AIPN Ka, 238/383, t. 1, Pisma szefa Wydziału Śledczego KW MO w Katowicach do prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, 25 IV 1945 i 17 V 1945 r., s. 229, 232; *ibidem*, Pismo Sekcji Śledczej KM MO w Chorzowie do prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, 21 X 1945 r., s. 236.

¹²³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Kasprzyka, 27 IX 1945 r., s. 245–246.

¹²⁴ *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kogutowi z art. 225 par. 1 kk, 14 VI 1946 r., s. 301–303.

było przez młodszego oficera śledczego Stanisława Turkowskiego do 3 kwietnia tego roku¹²⁵. Ważnym jego etapem, skutkującym później uniewinnieniem Koguta od zarzutu zabójstwa Władysława Ślęzaka (do czego zresztą konsekwentnie się nie przyznawał), było zeznanie Zofii Sapoty. Podała ona, że kilka dni po zakończeniu okupacji wstąpiła z mężem do MO w Kazimierzu. Urzędując w budynku tamtejszego posterunku, pełniła funkcję kierowniczkę Czerwonego Krzyża na Kazimierz, Porąbkę i Niemce¹²⁶. Sapota stwierdziła, że na posterunku MO w Kazimierzu była świadkiem przesłuchania Ślęzaka przez obu przebywających tam Rosjan, podających się za żołnierzy NKWD (wtedy właśnie poznała nazwisko zatrzymanego), a następnie także zamordowania go – nie bezpośrednio, ale słyszała strzały w piwnicy. Po zabiciu Ślęzaka enkawudziści wręczyli jej „bumażkę”, którą miała przekazać Kogutowi, co uczyniła, gdy ten pojawił się na posterunku, informując go, że ma w piwnicy trupa¹²⁷.

Do uśmiercenia tych ludzi, co przewija się w zeznaniach, wystarczył zarzut, że w czasie okupacji współpracowali z Niemcami. Nie podawano, jaka miałyby być forma ich kolaboracji, nie mówiąc już o jakimkolwiek formalnym jej udowodnieniu. Józef Owczarek np. miał zostać rozstrzelany za to, że był rzekomo volksdeutschem i należał do Volkssturmu, a jego żona nosiła niemieckim rozbitkom jedzenie do lasu, przy czym Owczarek, przesłuchiwany przez Koguta „i jeszcze kilku”, miał się do tego przyznać¹²⁸. Podobny zarzut bycia volksdeutschem sformułowano wobec Władysława Ślęzaka, ale także i tu wynikał z pogłosek¹²⁹, nie był natomiast niczym udokumentowany¹³⁰.

¹²⁵ *Ibidem*, Pismo wojskowego podprokuratora garnizonowego w Katowicach kpt. Feliksa Finkelsztajna do Sekcji VIII WUBP w Katowicach, 22 II 1946 r., s. 261–262; *ibidem*, Postanowienie o pociągnięciu Stanisława Koguta do odpowiedzialności karnej, 3 IV 1946 r., s. 296; *ibidem*, Protokół zaznajomienia oskarżonego z materiałami śledztwa, 3 IV 1946 r., s. 299; *ibidem*, Postanowienie o zamknięciu śledztwa, 3 IV 1946 r., s. 300.

¹²⁶ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Sapoty, 1 IV 1946 r., s. 290–291.

¹²⁷ *Ibidem*. Zeznała, że wówczas większości milicjantów nie było na miejscu, lecz przebywali na jakiejś obławie, zaś owi dezertery „zwyrodnialcy” przebywali tam około miesiąca i w trakcie pobytu chcieli m.in. zgwałcić ją oraz inną sanitariuszkę, a uciekli stamtąd po postrzeleniu jednego z milicjantów (*ibidem*). „Bumażka” – papierek (ros.), w potocznym znaczeniu dokument. Warto odnotować, że przesłuchiwany w tym samym czasie wspomniany już wcześniej Stefan Gajda zeznał, iż na tamtym terenie nie było nikogo z NKWD, a jedynie dwóch rosyjskich dezertersów, zaś „Kogut wspólnie z nimi rabował po sklepach i upijał się, i nie on wykonywał ich rozkazy, tylko oni wykonywali jego rozkazy” (*ibidem*, Protokół przesłuchania Stefana Gajdy, 30 III 1946 r., s. 289).

¹²⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Bigaja, 2 IV 1946 r., s. 292–293. Zygmunt Bigaj był milicjantem na posterunku MO w Kazimierzu od 2 lub 4 II 1945 r. (*ibidem*).

¹²⁹ Władysław Wydmański (był milicjantem w Klimontowie 25 I – 14 II 1945 r., następnie przeniesiony do KW MO w Katowicach) zeznał, że „raz były u nas na milicji kobiety i mówiły, że Ślęzak to jest »volksdeutsch«” (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Wydmańskiego, 22 III 1946 r., s. 283). Józef Mazur, sprawujący funkcję komendanta posterunku MO w Kazimierzu (nie mylić z funkcją Koguta jako komendanta objazdowego), zeznał, że o tym, jakoby Ślęzak miał być konfidentem, dowiedział się dopiero po jego zabójstwie (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 317).

¹³⁰ Pełniący służbę w MO w Klimontowie Bolesław Kuzia zeznał, że nie wie, czy Ślęzak był volksdeutschem, ale na liście, którą posiadali, nie było go (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Bolesława Kuzia, 21 III 1946 r., s. 280).

3.2. Zbrodnie Wilhelma Poliwody i podwładnych

Prócz omówionych wcześniej nadużyć władzy komendanta posterunku MO w Jełowej (później w Ługnianach) Wilhelma Poliwody i jego podwładnych, czyli – ogólnie to nazwijmy – „rabunku ludności”, funkcjonariusze tego posterunku dopuścili się przestępstw znacznie poważniejszych. W ich wyniku dziesięć osób po doznaniu wcześniej od sprawców okrutnych tortur i poniżenia straciło życie (spośród oskarżonych, którzy stanęli przed sądem, winę udowodniono ośmiu). Przestępstw tych dokonano w czerwcu i lipcu 1945 r.¹³¹ Podobnie jak w przypadku „sprawy Koguta” tak i tutaj podstawowym usprawiedliwieniem zbrodni miała być „niemieckość” ofiar.

Akta sprawy przeciwko funkcjonariuszom posterunku MO w Jełowej, a później w Ługnianach: Wilhelmowi Poliwodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Wincentemu Nowakowi, Stanisławowi Kaczmarczykowi i Cecylii Malcherczyk, rozpatrywanej przez WSR w Katowicach¹³², otwiera odpis niedatowanego „doniesienia dla Prokuratury Wojskowej KBW w Warszawie” w sprawie terroru MO z Ługnian, sporządzonego na posterunku MO w Zagwizdzu przez tamtejszego sekretarza Zygmunta Wójcika i posterunkowego Jana Włoska na podstawie zeznań świadka, gajowego Hieronima Czapl¹³³.

Zatrważający obraz sytuacji wyłaniający się z doniesienia sprawił, że trafiło ono do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, bezpośrednio do rąk naczelnego prokuratora Wojska Polskiego płk. Jana Mastalerza, który 4 października 1945 r. zdecydował o przekazaniu prowadzenia dochodzeń ppłk. Henrykowi Holderowi¹³⁴. Wagę sprawy miała podkreślić informacja o bezpośrednim zainteresowaniu nią Bolesława Bieruta¹³⁵.

¹³¹ AIPN Ka, 238/384, t. 2, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Poliwodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Stanisławowi Kaczmarczykowi, Wincentemu Nowakowi, Cecylii Malcherczyk i Romanowi Poliwodzie, 7 VI 1946 r., k. 287–288; *ibidem*, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 360–361. Z uwagi na uszkodzenia maszynopisu cytowanego wyżej wyroku, w celu zachowania pełnego i prawidłowego jego brzmienia autor, przywołując ten wyrok, posiłkował się uzupełniająco jego rękopisem (*ibidem*, k. 346–354) oraz kopią maszynową znajdującą się w aktach więźnia Stanisława Wosika (AIPN Ka, 32/820, s. 26–33).

¹³² AIPN Ka, 238/384 (R 501/46), t. 1–2.

¹³³ AIPN Ka, 238/384, t. 1, Doniesienie dla Prokuratury Wojskowej KBW, b.p., s. 10. Czapl także był aresztowany 9 X 1945 r. z polecenia Wilhelma Poliwody pod zarzutem kontaktów z bandami dywersyjnymi i więziony na posterunku. W związku z tym zagroził mu, że za niesłuszne zatrzymanie napisze na niego skargę (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Hieronima Czapl, 5 XII 1945 r., s. 50).

¹³⁴ Henryk Holder (1914–1980), prokurator Prokuratury Wojskowej Okręgu Wojskowego nr IV we Wrocławiu z siedzibą w Katowicach (16 IX 1945 – 17 I 1946), następnie naczelny prokurator wojskowy (od 21 III 1946 r.) i szef Departamentu Służby Sprawiedliwości MON (8 X 1948 – 14 X 1950 r.). Szerzej zob. K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 67, 156, 315, a także (o pozycji i znaczeniu Holdera w wojskowym wymiarze sprawiedliwości): J. Poksiński, „*My sędziowie nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944–1945. Materiały i dokumenty*, s. 22, 26–27, 35–36 i *passim*.

¹³⁵ *Ibidem*, dekretacja na cyt. doniesieniu, s. 10; *ibidem*, Pismo naczelnego prokuratora Wojska Polskiego płk. Jana Mastalerza do prokuratora Śląskiego Okręgu Wojskowego, 4 X 1945 r., s. 354.

Hieronim Czapla zeznał m.in.: „W czerwcu [1945 r. – M.K.] został aresztowany C., S. Gerhard, Golenia, Warmus i żona Warmusa, i jeden ze wsi Kobyлина, którego Czapla nazwiska nie wie [...]. Golenia i Warmus zaprowadzeni byli do piwnic i kijami byli zabici. Za parę dni aresztowany został C. i S., i żona Warmusa [...], w tę noc zostali zabici ci dwaj mężczyźni, a żona Warmusa zmarła za dziesięć dni, bo miała złamany kręgosłup. Za parę dni został zamordowany ten mężczyzna z Kobyлина [...]. Parę osób jest zakopane w rowie przeciwpancernym, parę w lesie i parę na cmentarzu. Czapla zeznaje, że wie o dwunastu osobach zabitych, tylko nie wie dokładnych szczegółów. Czapla oświadczył oficjalnie, że jeżeli nie pomoże ten protokół, to bezpośrednio będzie pisał taki sam i odda go w ręce wojewodzie – generałowi Zawadzkiemu”¹³⁶.

Jak zeznał świadek, jego wiedza pochodziła z opowiadań milicjantów z Ługnian¹³⁷. Informacje te, również co do ich źródła, potwierdził w kolejnym zeznaniu złożonym przed oficerem śledczym PUBP w Opolu Julianem Pudlakiem. Przyznał, że wie o co najmniej kilkunastu takich przypadkach. Podał też kilka nazwisk ofiar, wskazując miejsca grzebania zwłok, m.in. rów przeciwczołgowy koło posterunku¹³⁸, co znalazło potwierdzenie w akcie oskarżenia i wyroku.

Podjęte śledztwo potwierdziło ogrom zbrodni, przy czym trzeba dodać, że w przeciwieństwie do Koguta w tym przypadku ściganiu poddane zostały nie tylko morderstwa, lecz także czyny „lżejszego kalibru”, czyli nadużycia władzy wobec miejscowej ludności, m.in. rabunki i bezprawne przywłaszczenia. Szczegółowość opisu przestępstw dokonywanych przez „ekipę” Wilhelma Poliwody w porównaniu do fragmentu obrazującego działalność przestępczą Koguta została ograniczona, ponieważ w tym przypadku oskarżenie sprawców o spowodowanie śmierci wszystkich odnalezionych ofiar nie budziło takich problemów dowodowych jak w sprawie Stanisława Koguta – nie występował bowiem w śledztwie wątek ewentualnych „maruderów” z Armii Czerwonej lub NKWD. Trudność stanowiło ustalenie okoliczności i przebiegu poszczególnych przestępstw, a nie wskazanie winnych. Skala nieprawości dokonywanych przez miejscowych milicjantów była tak wielka i dotknęła tak dużą liczbę osób, że w momencie złożenia wszystkich tych elementów w całość w toku śledztwa w zasadzie nie było problemu ze wskazaniem, kogo o nie należy oskarżyć. Dodatkową okolicznością pomocną w ustaleniu stanu faktycznego były zeznania sprawców po-

¹³⁶ AIPN Ka, 238/384, t. 1, Doniesienie dla Prokuratury Wojskowej KBW, b.p., s. 10. W tekście dokonano poprawek ewidentnych błędów ortograficznych i interpunkcyjnych oraz imienia Gerharda S. (było: „Gerchart”). Zachowano natomiast zapis nazwiska „Warmus” (chodzi o zamordowanych małżonków Warmons). Składający zeznanie Hieronim Czapla podał także informację o zmuszaniu ofiar, dla większego udręczenia, do stosunków seksualnych – autor pominął ten fragment z uwagi na wymienione w nim nazwiska, które nie do końca odpowiadały ustalonym w śledztwie. Nazwiska dwóch osób, których to dotyczyło i zostały podane przez Czapłę w innej, zacytowanej tutaj części doniesienia, z uwagi na charakter sprawy zostały oznaczone inicjałami.

¹³⁷ *Ibidem*, Protokół zeznań Hieronima Czapl, 20 IX 1945 r., s. 72.

¹³⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Hieronima Czapl, 15 X 1945 r., s. 119–120.

szczególnych zbrodni, którzy wskazywali wprost zleceniodawcę i współwinnych, nie powołując się na wiedzę zasłyszaną – z czym mieliśmy do czynienia w sprawie Koguta. Konsekwencją tego było uznanie winy późniejszych skazanych – jak nadmieniono – za śmierć prawie wszystkich ustalonych i odnalezionych ofiar.

1 lipca 1945 r. z rozkazu komendanta posterunku MO w Jełowej Wilhelma Poliwody zostali aresztowani pod zarzutem przynależności do „partyzanckich band niemieckich” inżynier Jan Warmons i W. Loges z Kobylna. Zatrzymanych osadzono w areszcie posterunku w Jełowej i zamiast po przesłuchaniu odesłać ich wraz z zebrany materiałem na temat popełnionego przestępstwa (zgodnie z otrzymanymi w tej materii instrukcjami) do władz przełożonych – Wilhelm Poliwoda¹³⁹ polecił podwładnym milicjantom: Stanisławowi Wosikowi i Wacławowi Całusińskiemu, by ukarali ich, bijąc według własnego uznania. Ci wykonali tę dyspozycję, a w katowaniu obu mężczyzn początkowo brał udział także Wilhelm Poliwoda. Oprawcy posługiwali się kijami oraz znajdującymi się na posterunku niezdatnymi do użytku połamanymi karabinami. Ciężko pobici Warmons i Loges przyznali się w trakcie tortur do niepopelnionych przestępstw. Mimo meldunku Wosika o tym fackie Poliwoda kazał ich jednak bić nadal – „aż do wykończenia”. W rezultacie doznanych obrażeń obaj mężczyźni zmarli. W związku z tym Poliwoda jako komendant posterunku wysłał meldunek do władz zwierzchnich z fałszywą informacją, że osoby te zostały pobite przez żołnierzy sowieckich, ciała zamordowanych kazał zaś pogrzebać na polu, kilkaset metrów od siedziby posterunku MO¹⁴⁰ (próba zrzucenia odpowiedzialności na czerwonoarmistów i sposób usuwania ciał powiela opisane wcześniej zachowania Koguta).

Cztery dni później doszło do kolejnej zbrodni. 4 lipca 1945 r. na posterunek MO w Jełowej przywieziono ciężko rannego mężczyznę o nazwisku Lindenmeier, który został postrzelony przez gajowych. Wilhelm Poliwoda, który był wówczas na posterunku, wyszedł na podwórze i zadał mu pytanie, gdzie są partyzanci. Gdy ten odrzekł, że nie było z nim nikogo, Poliwoda, w obecności m.in. milicjanta Stanisława Kaczmarczyka, kilkakrotnie kopnął rannego, a potem mimo ciężkiej rany postrzałowej brzucha stanął na nim. Następnie nakłonił innego z obecnych tam milicjantów, Stanisława Ociepę, który jak wynika z dokumentów pełnił funkcję jego nieformalnego zastępcy, by ten zastrzelił Lindenmeiera „z litości”. Ociepa wykonał polecenie i zamordował rannego strzałem z rewolweru w głowę¹⁴¹.

¹³⁹ W wyroku katowickiego WSR w sprawie Wilhelma Poliwody i pozostałych odnotowano w odnośnym fragmencie błędnie imię „Roman” (AIPN Ka, 238/384, t. 2, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 356).

¹⁴⁰ *Ibidem*.

¹⁴¹ *Ibidem*. Zeznający w tej sprawie Wiktor Tylko, powołując się na słowa Poliwody, stwierdził, że to on strzelał i dobił rannego. Mówiący o tej samej sprawie Stanisław Kaczmarczyk zeznał jednak, że Poliwoda strzelał, ale nie trafił, i wówczas rannego zamordował Ociepa (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Wiktora Tylki, 18 X 1945 r., s. 133; Protokół przesłuchania podejrzanego-oskarżonego Stanisława Kaczmarczyka, 3 VI 1946 r., s. 366).

Niemal w tym samym czasie, bo pomiędzy 4 a 6 lipca 1945 r., Wilhelm Poliwoda, Stanisław Ociepa, Stanisław Wosik i Wacław Całusiński dopuścili się kolejnych okrucieństw wobec zatrzymanych dwóch mężczyzn – Gerharda S. i Pawła C. Początkowo „tylko” bili ich, chcąc wymusić przyznanie się do zarzucanych im czynów. Ponieważ ten etap znęcania się okazał się nieskuteczny, czterej wspomniani „bandyci w milicyjnych mundurach” wpadli na pomysł, który „Dziennik Zachodni”, informujący w lipcu 1946 r. o wyrokach wydanych na Poliwodę i pozostałych milicjantów, zaliczył do sposobów, jakich „pozazdrościć mogliby tylko oprawcy hitlerowscy z Oświęcimia i Majdanka”¹⁴². Żeby jeszcze bardziej udręczyć i poniżyć swe ofiary, Poliwoda kazał bitym mężczyznom rozebrać się do naga, następnie przyprowadzono dwie aresztowane kobiety, którym także nakazano zdjąć ubranie i – jak czytamy w zawartych w wyroku ustaleniach sądu – „zmuszono tych aresztowanych pobitych już bardzo i wprost ledwo żywych do odbycia stosunku płciowego między sobą, zapraszając na to widowisko wszystkich milicjantów oraz kobiety zatrudnione na posterunku, przy czym wszyscy obecni naigrawali się z rozebranych mężczyzn i kobiet”¹⁴³. Po zakończeniu tego potwornego spektaklu Poliwoda odesłał obie kobiety, a mężczyzn kazał Ociepie, Wosikowi i Całusińskiemu bić ponownie. Ci zgodnie z wolą komendanta posterunku bili ofiary połamanymi karabinami i kopali, dopóki „nie wyzionęły ducha”. Następnie ciała zamordowanych zakopano w rowie przeciwczołgowym koło posterunku¹⁴⁴. Wilhelm Poliwoda w raporcie skierowanym do władz zwierzchnich podał zaś, że zatrzymani zbiegli. Co więcej, dla uprawdopodobnienia tej wersji zdarzeń polecił przeprowadzać co jakiś czas poszukiwania rzekomych zbiegów i kilkakrotnie wraz z podwładnymi uczestniczył w nocnych najściach na mieszkania zamordowanych¹⁴⁵.

Kolejnymi ofiarami zbrodniczej ekipy z Jelowej w składzie: Wilhelm Poliwoda, Stanisław Wosik, Stanisław Ociepa i Wacław Całusiński byli Wincenty Janta i Antoni Schwierz oraz żona wspomnianego wcześniej inżyniera Warmonska – Jadwiga War-

¹⁴² B[yli] milicjanci na ławie...

¹⁴³ AIPN Ka, 238/384, t. 2, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 356. Z uwagi na wyjątkowo bolesny i intymny charakter opisanych wydarzeń autor w tym przypadku odstąpił od podania nazwisk ofiar. Datowanie tej zbrodni na 4–6 VII 1946 r. jest ustaleniem sądu. Wgłębiając się w poszczególne dokumenty, można przyjąć, że dokonano jej 4 VII 1946 r.

¹⁴⁴ Śmierć tych dwóch mężczyzn zamęczonych w czasie nocnego przesłuchania potwierdził w zeznaniu milicjant Mieczysław Patorski, podając, że nie brał w tym udziału, lecz słyszał, co się działo, gdyż pełnił wówczas wartę. „Na drugą noc po przesłuchaniu” wraz z Leonem Boralem i innymi brał też udział w ich grzebaniu. Zeznał także, że prócz pogrzebania ciał w rowie przeciwczołgowym uczestniczył wraz z Wacławem Całusińskim w zakopywaniu ciał w innym miejscu, potwierdzając, że ukrywanie zwłok ofiar odbywało się na rozkaz Wilhelma Poliwody (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Patorskiego, 3 XI 1945 r., s. 184–186).

¹⁴⁵ AIPN Ka, 238/384, t. 2, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 356–357. Straszliwe ponizienie siebie oraz owych mężczyzn i ich męczarnie, a ponadto rozpropagowanie od razu wersji o ich ucieczce potwierdziła także zatrzymana wówczas na posterunku kobieta (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół przesłuchania świadka E.G., 23 X 1945 r., s. 152–154).

mons. Wormonsową, podobnie jak jej męża, zatrzymano pod zarzutem współdziałania z bandytami niemieckimi. Wszystkie te osoby zostały tak skatowane, że wkrótce zmarły, choć tym razem nie we wszystkich przypadkach zgon nastąpił na posterunku. Dotkliwie pobita Jadwiga Warmons, kiedy udało jej się zbiec z aresztu, usiłowała utopić się w pobliskim stawie. Wyratowano ją i ponownie uwięziono. Stan jej był jednak tak tragiczny, że jeden z milicjantów, Stanisław Kaczmarczyk, z litości wypuścił ją samowolnie z aresztu. W wyniku doznanych obrażeń kobieta zmarła po niespełna dwóch dniach przebywania w domu siostry – 10 lipca 1945 r. Według Marii Solgi, która się nią opiekowała, była tak zmasakrowana, że nie można jej było dotknąć, a jedynym jej pragnieniem było umrzeć¹⁴⁶.

Wspomniany wyżej Wincenty Janta został zamordowany najprawdopodobniej w dniu powrotu z rodziną z ewakuacji – 14 lipca 1945 r. Wieczorem poszedł zgłosić na posterunku przybycie do tej miejscowości. Nazajutrz jego zwłoki leżące pod płotem Wilhelm Poliwoda pokazywał żonie ofiary (która też zresztą została w nocy doprowadzona na posterunek i zatrzymana), kpiąc z niej słowami: „Wasz mąż umarł, ale ja mu nie kazałem tego robić”. Zabronił też rodzinie zabrać ciało – nakazał sprowadzenie trumny na posterunek, a następnie, by uniemożliwić bliskim zobaczenie zmarłego, polecił odwieźć zwłoki do kostnicy i zabrał klucz od tego pomieszczenia¹⁴⁷.

Antoni Schwierz, zatrzymany na początku lipca 1945 r., także został pobity przez milicjantów z Jełowej. Skarżył się na to swojej siostrze, która wieczorem tego dnia, kiedy został aresztowany, przyniosła mu do aresztu chleb. Kobieta widziała go jeszcze tego samego wieczoru, jak ponownie zabrano go z aresztu na posterunek. Po tym zdarzeniu wszelki ślad po nim zaginął. Zmasakrowane ciało Schwierza odnaleziono dopiero 24 października 1945 r. podczas ekshumacji. Sekcja zwłok wykazała złamanie kilku żeber i liczne złamania mostkowe wskazujące albo na uderzenia ciężkim przedmiotem, albo deptanie po ofierze¹⁴⁸.

Jak zeznał jeden ze świadków, wśród milicjantów z Jełowej, a później z Ługnian popularne było powiedzenie: „Jak nam Niemiec w ręce wejdzie, to już żywy nie wyjdzie”¹⁴⁹. I trzeba przyznać, że było to niedalekie od prawdy. Choć jak wykazał później przewód sądowy, narodowość ofiar nie była tu głównym wyznacznikiem. O bezwzględności i poczuciu bezkarności „stróżów porządku” z Jełowej, przejawiającym się wręcz w chwaleniu się takim postępowaniem, zaświadczył leśniczy z leżącej nie-

¹⁴⁶ AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Marii Solgi, 23 X 1945 r., s. 158–159; t. 2, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 357.

¹⁴⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Albiny Janty, 24 X 1945 r., s. 155–156; *ibidem*, t. 2, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 357.

¹⁴⁸ AIPN Ka, 238/384, t. 2, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Poliwodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Stanisławowi Kaczmarczykowi, Wincentemu Nowakowi, Cecylii Malcherczyk i Romanowi Poliwodzie, 7 VI 1946 r., k. 284; *ibidem*, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 357.

¹⁴⁹ AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Wiktora Tylki, 18 X 1945 r., s. 134.

opodal miejscowości Podkraje – Stefan Królak, który został zaproszony na „zwiedzanie aresztu” i pokaz bicia zatrzymanych¹⁵⁰. Pełniący służbę honorowego milicjanta w Jełowej dziewiętnastoletni wówczas Antoni Michniewski, odnosząc się do tamtego czasu, określił go jako pasmo kradzieży, bezprawia i morderstw dokonywanych na więźniach, potwierdził też wypadki zabójstw i wskazał miejsca grzebania zwłok¹⁵¹.

Kończąc ten wątek, trzeba wspomnieć o jednej osobie, której udało się ująć z życiem, choć i ona miała doświadczyć metod pracy komendanta Poliwody. Tak było w przypadku milicjanta Piotra Jambora z Zagwiździa, który został zatrzymany jako rzekomo podejrzany o kradzież. Kiedy 14 września 1945 r. uciekł z posterunku MO w Ługnianach i złapany przez milicję z Zagwiździa miał być 20 września ponownie przekazany do Ługnian, Wilhelm Poliwoda polecił trzem milicjantom (Mieczysławowi Patorskiemu, Waławowi Całusińskiemu i Leonowi Boralowi) pojechać i odebrać go. Nakazał im zakuć zatrzymanego w kajdanki, a przy okazji zezwolił „go trochę pobić, lecz tak, by nie było śladów” – do czego podwładni nie całkiem się zastosowali, gdyż zaczęli konwojowanego okładać kolbami karabinów. Jambor zdołał jednak uciec, a nastąpiło to w takich okolicznościach, że Wilhelm Poliwoda oskarżył milicjantów z Zagwiździa o zorganizowanie zasadzki na jego podwładnych¹⁵².

18 października 1945 r. przeprowadzono w Jełowej ekshumację i oględziny zwłok. Uczestniczyli w nich: oficer śledczy Prokuratury Wojskowej Śląskiego Okręgu Wojskowego por. Szulc, komendant powiatowy MO w Opolu por. Piotr Nizio, reprezentujący PUBP w Opolu st. sierż. Zdzisław Urbański oraz biegły – lekarz powiatowy dr Zygfryd Rossowski. W rowie przeciwczołgowym odnaleziono ciała dwóch mężczyzn. Według opinii biegłego w pierwszym przypadku przyczyną zgonu było złamanie kręgosłupa w wyniku postrzału i otwarta rana brzucha, a zwłoki przebywały w ziemi około trzy miesiące; w drugim – śmierć była prawdopodobnie skutkiem urazu zadanego ciężkim narzędziem w okolicy serca, zwłoki zaś znajdowały się w ziemi ponad pół roku¹⁵³.

¹⁵⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stefana Królaka, 16 X 1945 r., s. 142.

¹⁵¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Michniewskiego, 17 X 1945 r., s. 145–146.

¹⁵² *Ibidem*, Protokół przesłany przez posterunek MO w Zagwiździu do Prokuratury Sądu Okręgowego w Opolu, 20 IX 1945 r., s. 21; *ibidem*, Meldunek komendanta posterunku MO w Ługnianach do Prokuratury Sądu Okręgowego w Opolu, 21 IX 1945 r., s. 24–25; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Leona Boralą, 6 XI 1945 r., s. 35. Składający w tej sprawie raport referent Sekcji II PUBP w Opolu Stanisław Figiel podał z kolei, że Jambor ukrywał się, „bo dobrze wiedział, co milicja z Ługnian robi”, a pełniąc honorowo służbę w Zagwiździu, należycie wywiązywał się z obowiązków (*ibidem*, Raport referenta Sekcji II PUBP w Opolu Stanisława Figla, 21 IX 1945 r., s. 73).

¹⁵³ *Ibidem*, Protokół ekshumacji i oględzin zwłok, 18 X 1945, s. 204–205. Nie ma tutaj zapisów o identyfikacji szczątków. Z protokołu wynika, że st. sierż. Zdzisław Urbański występował w charakterze zastępcy kierownika PUBP w Opolu (wymieniony jest jako zastępca powiatowego naczelnika opolskiego UB), jednak faktycznie zajmował stanowisko starszego referenta PUBP w Opolu – zarówno karta ewidencyjna funkcjonariusza, jak i odnośny rozkaz personalny dotyczący skierowania go do PUBP w Opolu 12 VI 1945 r. nie zawierają informacji, do jakiej komórki docelowej był przydzielony (AIPN Ka, Karta ewidencyjna Zdzisława Urbańskiego,

W następnych dniach dokonano kolejnych ekshumacji. Tym razem wskazanym miejscem był rów przydrożny w lesie koło Jełowej. 24 października 1945 r. wydobyto szczątki kolejnych dwóch mężczyzn (zidentyfikowano Jana Kulika i Fryderyka Goebła). W obu przypadkach według biegłego przyczyną śmierci były wielokrotne złamania mostka. W tej ekshumacji bardzo ważnym ustaleniem było to, że ciała przez pierwsze trzy miesiące przebywały w gliniastym, mokrym gruncie, a dopiero później znalazły się w miejscu ich wydobywania¹⁵⁴. 29 października 1945 r. odnaleziono szczątki Gerharda S. i Pawła C. Według orzeczenia biegłego w jednym przypadku przyczyną śmierci był uraz w okolicy serca pochodzący od ciężkiego narzędzia, w drugim – prawdopodobnie okolicy nerkowej i głowy¹⁵⁵.

Jak ostatecznie ustalono, w wyniku bezprawnych działań miejscowych milicjantów śmierć poniosło dziesięć osób: Jan Kulig, Fryderyk Goebel, Antoni Schwierz, Paweł C., Gerhard S.¹⁵⁶, Jadwiga Warmons¹⁵⁷, Jan Warmons¹⁵⁸, Wincenty Janta¹⁵⁹, W. Loges i Lindenmeier¹⁶⁰.

22 października 1945 r. oficer śledczy Prokuratury Wojskowej Śląskiego Okręgu Wojskowego por. Wacław Szulc na podstawie zgromadzonego w trakcie dochodzenia materiału dowodowego, działając z polecenia prokuratora, wszczął śledztwo w sprawie Wilhelma Poliwoy, komendanta MO w Ługnianach, i jego towarzyszy¹⁶¹. 6 marca 1946 r. wydał postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej za zabójstwa, znęcanie się, przywłaszczenia i inne szczegółowo przypisane każdej z osób przestępstwa: Wilhelma Paliwoy, Stanisława Wosika, Stanisława Ociepy, Mieczysława Patorskiego, Stanisława Kaczmarczyka, Wincentego Nowaka i Cecylii Malcharczyk¹⁶².

s. Cezariusza, z kartoteki funkcjonariuszy; AIPN Ka, 0175/1, Rozkaz personalny kierownika WUBP w Katowicach nr 27, 18 VII 1945 r., k. 84).

¹⁵⁴ AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół oględzin zwłok, 24 X 1945 r., s. 206–207; *ibidem*, Protokół rozpoznania zwłok Fryderyka Goebła, 24 X 1945 r., s. 221. O przenoszeniu zwłok ofiar z rowu przeciwzołgowego na rozkaz Wilhelma Poliwoy zeznał jego brat, potwierdzając, że brał w tym udział on sam, Całusiński i Patorski (*ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Romana Poliwoy, 4 III 1946 r., s. 343).

¹⁵⁵ *Ibidem*, Protokół oględzin zwłok, 29 X 1945 r., s. 208–209. W obu ostatnich ekshumacjach biegłym był nadal dr Rossowski, a w skład zespołu poza ww. reprezentantem PUBP w Opolu, Urbańskim, wchodzili dwaj referenci PUBP: Czesław Rokicki i Julian Pudlak.

¹⁵⁶ *Ibidem*, Dokumenty śmierci ww. osób wystawione przez USC w Jełowej, 14 XI 1945 r., s. 212–216. W dokumencie śmierci Fryderyka Schwierza wpisano nazwisko „Swierz” – w tekście przyjęto zapis nazwiska zgodny z protokołem rozpoznania zwłok i złożonym na nim podpisem żony – Franciszki Schwierz (*ibidem*, Protokół rozpoznania zwłok, 29 X 1945 r., s. 224).

¹⁵⁷ *Ibidem*, Metryka zgonu wystawiona przez USC w Jełowej, 10 VII 1945 r., s. 217.

¹⁵⁸ *Ibidem*, Metryka zgonu wystawiona przez USC w Jełowej, 27 VII 1945 r., s. 218.

¹⁵⁹ *Ibidem*, Metryka zgonu wystawiona przez USC w Jełowej, 4 VIII 1945 r., s. 219.

¹⁶⁰ *Ibidem*, Pismo PUBP w Opolu do Wojskowej Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego, 15 XI 1945 r., s. 210. W niniejszym tekście dokonano ujednoczenia zapisu nazwisk na podstawie powyższych ustaleń. W aktach sprawy występują różne ich warianty – co wynikało m.in. ze stosowania fonetycznego zapisu. W przypadku dwóch ostatnich osób nie udało się ustalić ich imion.

¹⁶¹ *Ibidem*, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 22 X 1945 r., s. 239.

¹⁶² *Ibidem*, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej z 6 III 1946 r., s. 351–353.

3 kwietnia 1946 r. Wojskowa Prokuratura Śląskiego Okręgu Wojskowego przekazała sprawę do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach, a 20 kwietnia 1946 r. przejął ją do osobistego prowadzenia podprokurator WPR w Katowicach mjr Józef Szczepański¹⁶³. 6 czerwca 1946 r. zawieszono postępowanie wobec Wacława Całusińskiego i Leona Borala z uwagi na ich ucieczkę – rozesłano za nimi listy gończe¹⁶⁴.

4. Wyrok

4.1. Stanisław Kogut

14 czerwca 1946 r. podprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach mjr Józef Szczepański sformułował akt oskarżenia wobec Stanisława Koguta o przestępstwo z art. 225 par. 1 kk z 1932 r. obejmujące zabójstwa siedmiu osób: małżonków Antoniego i Józefy Owczarków, Tadeusza Głanowskiego, Józefa Maisera, Jana Knapa i Pawła Gałuszki (około 30 stycznia 1945 r.) oraz Władysława Ślęzaka (około 3 lutego 1945 r.). Podłożem owych zbrodni miały być rzekome krzywdy doznane od Niemców przez rodzinę Koguta w czasie okupacji¹⁶⁵.

1 lipca 1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach w składzie trzyosobowym (przewodniczący – mjr dr Mieczysław Janicki¹⁶⁶, sędzia – mjr Aleksander Warecki¹⁶⁷,

¹⁶³ *Ibidem*, Pismo p.o. prokuratora wojskowego Wojskowej Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego mjr. Włodzimierza Winawera do wojskowego prokuratora rejonowego w Katowicach kpt. Jaszowskiego, 3 IV 1946 r., s. 355; *ibidem*, Postanowienie podprokuratora WPR w Katowicach mjr. Józefa Szczepańskiego, 20 IV 1946 r., s. 357. Włodzimierz Winawer – później m.in. szef Wydziału III i I NPW (1947–1949), następnie sędzia NSW (1949–1950), zastępca i p.o. szef Biura Prawnego MON (1953–1956). Szerzej zob. K. Szwagrzyk, „*My sędziowie nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL...*, s. 460–461.

¹⁶⁴ AIPN Ka, 238/384, t. 1, Postanowienie WPR o zawieszeniu postępowania, 6 VI 1946 r., s. 387; *ibidem*, Pisma przewodnie do listów gończych za ww. osobami do KW MO i WUBP w Katowicach oraz KP MO w Częstochowie, b.p., s. 388–389; *ibidem*, Odpisy listów gończych za Wacławem Całusińskim i Leonem Boralem, b.p., s. 390–391.

¹⁶⁵ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kogutowi z art. 225 par. 1 kk, 14 VI 1946 r., s. 301–303.

¹⁶⁶ Mieczysław Janicki (przed 1939 r. i po zwolnieniu ze służby wojskowej używał nazwiska Rola-Janicki) – przed 1939 r. sędzia sądów grodzkich i okręgowych II RP, po 1945 r. m.in. zastępca szefa WSR w Katowicach (1946–1947), a po półrocznej przerwie – szef WSR w Poznaniu (1948–1949), był wymieniany jako serdeczny przyjaciel Henryka Holdera. Jego bezwzględność w ferowaniu wyroków po 1945 r. miała – jak odnotowano podczas narady aktywu partyjnego NSW i Zarządu Sądownictwa Wojskowego w 1956 r. – zrównoważyć „stare grzechy” sprzed 1939 r., kiedy orzekał m.in. w sprawach komunistów (K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 91, 319 i *passim*; J. Poksiński, „*My sędziowie nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL...*, s. 74).

¹⁶⁷ Aleksander Warecki (właśc. Aleksander Warenhaupt), aplikant adwokacki przed 1939 r. – równocześnie zaangażowany w działalność komunistyczną, po 1944 r. m.in. sędzia WSG i WSR

ławnik – chor. Tadeusz Wójcik) rozpoznał sprawę Stanisława Koguta (jego obrońcą był adwokat Bolesław Wiącek) i uznał go winnym popełnienia tego przestępstwa, czyli zabicia na początku lutego 1945 r. Antoniego Owczarka i Pawła Gałuszki. Oskarżony zamordował ich w piwnicy posterunku MO w Kazimierzu strzałami z pepeszy, a ciała pogrzebano na pobliskiej łące. Za każdy z tych czynów Kogutowi wymierzono karę śmierci i jako karę łączną – karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa¹⁶⁸. Według sądu przewód nie dał konkretnych dowodów na udział oskarżonego w zabójstwach Józefa Owczarek, Tadeusza Glanowskiego¹⁶⁹, Jana Knapa i Władysława Ślęzaka (czyli nie udowodniono nic ponadto, do czego na wstępie rozprawy przyznał się Kogut¹⁷⁰). W odniesieniu do zabójstw Władysława Ślęzaka, Tadeusza Glanowskiego, Józefa Owczarka, Józefa Maisera i Jana Knapa – zatrzymanych pod zarzutem rzekomej współpracy z Niemcami, sąd uznał, że sprawcami byli wyłącznie dwaj radzieccy dezertjerzy podający się za żołnierzy NKWD, z którymi Kogut ściśle współpracował. Skład orzekający stwierdził, że w przypadku Tadeusza Glanowskiego i Władysława Ślęzaka oskarżony był „moralnym sprawcą ich śmierci”, gdyż zarządził ich sprowadzenie na posterunek, a następnie wprowadził w błąd rodziny, informując je, że zostali oni rzekomo przeniesieni do więzienia w Katowicach. Z osiemnaściorga powołanych przez oskarżyciela świadków przed sądem stawilo się dwanaścioro (pozostali nie przybyli)¹⁷¹.

w Katowicach (1945–1946), zastępca szefa i szef WSR we Wrocławiu (1946–1948), szef WSR w Warszawie (1948–1952), następnie szef Wydziału II Zarządu Sądownictwa Wojskowego (1952–1956). Bez względu na Wareckiego w orzekaniu jeden z uczestników wspomnianej narady aktywu partyjnego w 1956 r. ocenił, że była to „niczym nieusprawiedliwiona żądza krwi”. Mieczysław Janicki oraz Aleksander Warecki należeli do najbardziej krwawo zapisanych w historii sądownictwa wojskowego Polski Ludowej sędziów (K. Szwaagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 79, 457 i *passim*; J. Poksiński, „*My sędziowie nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego...*, s. 88).

¹⁶⁸ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Wyrok WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 327–328. Rozprawa odbyła się w ciągu jednego dnia (w godz. 16.00–22.15), przy czym nieobecny był oskarżyciel. Przesłuchano dwanaścioro świadków (łącznie z odczytaniem ich zeznań z protokołów), odczytano z protokołów zeznania pięciorga nieobecnych świadków, wyrok ogłoszono o godz. 22.00 (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 312–321).

¹⁶⁹ W tym fragmencie wyroku wpisano imię Glanowskiego „Marian”, chodzi jednak o Tadeusza Glanowskiego.

¹⁷⁰ Na pytanie przewodniczącego składu, czy rozumiał akt oskarżenia i czy przyznaje się do winy, Kogut odpowiedział, że przyznaje się do zabójstw Pawła Gałuszki i Antoniego Owczarka, do pozostałych – nie (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 313–314). W „Dzienniku Zachodnim”, opisując tę, jak to nazwano – „sensacyjną sprawę” i informując o wydanym wyroku, przypisano Kogutowi sprawstwo wszystkich siedmiu morderstw (*Bestialski zbrodniarz skazany...*).

¹⁷¹ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kogutowi z art. 225 par. 1 kk, 14 VI 1946 r. – wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę, s. 305; *ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 313.

Z braku miejsca nie będziemy analizować całego przebiegu rozprawy. W wykluczeniu udziału Koguta w zabójstwie Władysława Ślęzaka zasadniczym argumentem według sądu były przytoczone wcześniej zeznania świadka Zofii Sapoty¹⁷². Zeznania pozostałych świadków, w dużej części odczytywane z protokołów przesłuchań ze śledztwa, nawet obciążające, nie stanowiły jednoznacznego dowodu winy oskarżonego z uwagi na fakt, że zeznający podawali w nich wiadomości zasłyszane, jak choćby przywołane już wcześniej zeznania milicjanta Tadeusza Ramosa (jako świadek stawiał się również na rozprawie, ponieważ jednak niektórych szczegółów nie pamiętał, odczytano jego zeznania ze śledztwa¹⁷³). Podobnie zresztą było w przypadku zeznań broniących Koguta¹⁷⁴. Oskarżony, odnosząc się do kwestii przyznania się w śledztwie do zabójstw (prócz zamordowania Ślęzaka), stwierdził, że podczas przesłuchań w będzińskiej KP MO 30 maja i 1 czerwca 1945 r. był bity. Przed sędzią śledczym Niekraszem przyznał się zaś dlatego, że „był przedtem bity na Komendzie Powiatowej i zeznań swoich nie cofnął, gdyż był prawie nieprzytomny”¹⁷⁵. Do wyroku dołączona jest opinia składu sądującego, że skazany nie zasługuje na łaskę¹⁷⁶.

Z pewnością wpływ na dalszy los sprawy Koguta, już po wyroku katowickiego WSR z lipca 1946 r., miały słane w jego obronie petycje, formułowane przez organizacje i podpisywane grupowo przez mieszkańców terenu, na którym działał, stających w jego obronie i wnoszących o rewizję procesu¹⁷⁷. W tej materii można mówić o nie-

¹⁷² *Ibidem*, Wyrok WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 327–328.

¹⁷³ *Ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 318. Dodajmy, że zeznania Ramosa, prócz zeznań świadka Mariana Wojciechowskiego, stanowiły podstawę aktu oskarżenia, jeśli chodzi o zabójstwo Ślęzaka (*ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kogutowi z art. 225 par. 1 kk, 14 VI 1946 r., s. 301).

¹⁷⁴ Marian Koział (był milicjantem w Kazimierzu do maja 1945 r., a następnie służył w UB) zeznał np.: „Ślęzaka przypominam sobie. Gdy wróciłem następnego dnia rano na posterunek, **mówiono mi** [podkr. – M.K.], że Ślęzak nie żyje, i że zabili go Rosjanie” (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 318).

¹⁷⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Koguta w KP MO w Będzinie, 30 V 1945 r., s. 89–90; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Koguta w KP MO w Będzinie, 1 VI 1945 r., s. 96–97; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Koguta przez sędziego śledczego Juliusza Niekrasza, 2 VI 1945 r., s. 101; *ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 314.

¹⁷⁶ *Ibidem*, Opinia składu sądującego, 1 VII 1946 r., s. 329.

¹⁷⁷ *Ibidem*, Zaświadczenie i petycja Oddziału Powiatowego w Będzinie Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację do WSR w Katowicach, 3 VII 1946 r., s. 331, 332; *ibidem*, Oświadczenie podpisane przez 35 osób, w tym Franciszka Koguta, b.p., s. 333–334; *ibidem*, Zaświadczenie z posterunku MO w Kazimierzu podpisane przez 12 funkcjonariuszy (stwierdzano w nim, że zamordowani Owczarek i Gałuszka byli winni współpracy z Niemcami i m.in. odpowiadali za śmierć tamtejszych mieszkańców w KL Auschwitz – podpisał je również Tadeusz Ramos), 6 VII 1946 r., s. 335; *ibidem*, Oświadczenie podpisane przez 54 osoby (w tym niejakiego K.J. Webba – Anglika, jak odnotowano), sygnowane pieczętką Komitetu PPR kopalni „Kazimierz”), b.p., s. 336–337. W dokumentach tych podpisy niektórych osób powtarzają się. Podobne petycje pojawiają się w 1950 r., kiedy Kogut ubiegał się o darowanie reszty kary. Wówczas Zarząd ZBoWiD w Kazimierzu wystawił 18 XII 1950 r. zaświadczenie podpisane przez czternaście osób, a do tego dołączono petycję z 23 XII 1950 r. o darowanie

mał ekspresowym działaniu kolejnych organów. 2 lipca 1946 r. Kogut skierował do Najwyższego Sądu Wojskowego i do Bieruta jako prezydenta KRN prośby o rewizję i o skorzystanie z prawa łaski¹⁷⁸. 15 lipca 1946 r. szef WSR w Katowicach ppłk Julian Giemborek przesłał do NSW złożoną tydzień wcześniej (8 lipca) przez obrońcę Koguta skargę rewizyjną¹⁷⁹. Zastępca naczelnego prokuratora wojskowego płk Konstanty Krukowski po zapoznaniu się z aktami sprawy 25 lipca 1946 r. zwrócił je do NSW¹⁸⁰, a cztery dni później sąd ten pod przewodnictwem płk. Kazimierza Drohomireckiego¹⁸¹ na posiedzeniu niejawnym zmienił orzeczenie WSR w Katowicach poprzez złagodzenie orzeczonych kar częściowych do dziesięciu lat więzienia i wymierzył także karę łączną¹⁸². NSW oddalił zarzut niewłaściwości sądu wojskowego do rozpoznawania sprawy oraz potwierdził, że brak formalnych nominacji władz zwierzchnich na stanowiska w MO i UB w początkach ich organizacji „nie odbiera ich stanowisku charakteru służbowego”. Karę śmierci uznał jednak za zbyt surową „z uwagi na bojową przeszłość skazanego z okresu walk partyzanckich” oraz to, że działał „pod wpływem pierwszego impulsu i powodowany nienawiścią do okupanta i do osób, które z okupantem współpracowały lub były na jego usługach”¹⁸³.

Warto zauważyć, że NSW (zresztą podobnie jak i WSR w Katowicach) w swych orzeczeniach w ogóle nie brał pod uwagę, jako dodatkowej okoliczności obciążającej,

reszty kary Kogutowi podpisaną przez 29 mieszkańców gm. Niwka (AIPN Ka, 238/383, t. 2, Zaświadczenie ZBoWiD w Kazimierzu, 18 XII 1950 r., s. 414; *ibidem*, Petycja do prezydenta RP, 24 XII 1950 r., s. 415). Ken Webb był jeńcem wojennym. Przebywał w obozie przy kopalni „Kazimierz”, skąd zbiegł. Początkowo należał do ugrupowania AK, a po jego rozbiciu przez Niemców został członkiem grupy AL w Kazimierzu. Po wojnie przez dwa lata pracował w tamtejszej kopalni jako radiotechnik, po czym wrócił do Anglii (OKSŻpNP w Katowicach, Akta śledztwa S 75/12/Zk, t. 2, Notatka służbowa kierownika Sekcji II Wydziału Kadr KW MO w Stalinogrodzie, 17 X 1953 r. [kserokopia z akt AIPN Ka, 0148/362, k. 20], b.p.).

¹⁷⁸ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Pismo Stanisława Koguta do NSW w Warszawie, 2 VII 1946 r., s. 345; *ibidem*, Prośba Stanisława Koguta do prezydenta RP Bolesława Bieruta o skorzystanie z prawa łaski, 2 VII 1946 r., s. 346–348. Z akt sprawy wynika jednak, że Bierut, formalnie przynajmniej, tą sprawą wówczas się nie zajmował. Potwierdza to również analiza spraw ułaskawień „morderców i oprawców z UB, MO i KBW” przez Bieruta w 1946 r. przeprowadzona przez Marię Turlejską, gdzie sprawa Koguta nie występuje (M. Turlejska, *Te pokolenia żalobami czarne...*, s. 337–344).

¹⁷⁹ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Pismo szefa WSR w Katowicach do Najwyższego Sądu Wojskowego, 15 VII 1946 r., s. 338.

¹⁸⁰ *Ibidem*, Pismo zastępcy naczelnego prokuratora wojskowego do Najwyższego Sądu Wojskowego, 25 VII 1946 r., s. 339.

¹⁸¹ Kazimierz Drohomirecki, podobnie jak Mieczysław Janicki, był sędzią już w II RP – odbył aplikację w sądzie okręgowym, później był sędzią i kierownikiem sądu grodzkiego. Od 1943 r. w prokuraturze i sądownictwie wojskowym, od 1945 r. w NSW, m.in. jako zastępca prezesa ds. szczególnych (1946–1947), wiceprezes i zastępca prezesa ds. szczególnych (1947–1950). Szerzej zob. K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 285–286 i *passim*.

¹⁸² AIPN Ka, 238/383, t. 1, Postanowienie NSW w Warszawie, 29 VII 1946 r., s. 340–341. Orzekał skład: płk Kazimierz Drohomirecki – przewodniczący, mjr Marcin Dancyg – sędzia sprawozdawca, ppłk Marian Rozenblit, NPW reprezentował podprokurator kpt. Klemens Światalski.

¹⁸³ *Ibidem*.

całokształtu działalności Koguta na terenie Sieroniuw. Już 10 kwietnia 1947 r. WSR w Katowicach, korzystając skwapliwie z możliwości, jaką dawała ustawa o amnestii z lutego 1947 r.¹⁸⁴, złagodził karę łączną do ośmiu lat więzienia, zaliczając na jej poczet okres tymczasowego aresztowania od 25 maja 1945 r.¹⁸⁵, czyli od następnego dnia po przekazaniu Koguta do dyspozycji KW MO w Katowicach przez KP MO w Strzelcach. 2 sierpnia 1947 r. Kogut został przeniesiony do Centralnego Więzienia Karnego w Barczewie¹⁸⁶. W 1948 r. akt sprawy zażądała Kancelaria Cywilna Prezydenta RP¹⁸⁷, a 3 maja tego roku WSR w Katowicach, kontynuując linię przyjętą jeszcze w 1946 r., wypowiedział się negatywnie w sprawie ułaskawienia Koguta, „ponieważ kara wymierzona skazanemu za dokonane dwa zabójstwa – z czym niewątpliwie łączy się nadużycie władzy i dyskredytowanie władz polskich – została już wybitnie złagodzona”¹⁸⁸. W związku z tym Bierut decyzją z 15 lipca 1948 r. nie skorzystał z prawa łaski¹⁸⁹.

W kolejnych latach Kogut ponawiał prośby o ułaskawienie lub darowanie reszty kary¹⁹⁰. W 1950 r., skarżąc się na zły stan zdrowia, zaczął otrzymywać przerwy w odbywaniu kary¹⁹¹. Jednocześnie słał (m.in. do Bieruta i do Prokuratury Generalnej¹⁹²) kolejne prośby o ułaskawienie bądź darowanie reszty kary. 28 sierpnia 1951 r. prokurator WPR w Katowicach ppłk Stanisław Śliwa, „w związku z poleceniem naczelnego prokuratora wojskowego z dnia 16 sierpnia 1951 r. ”, skierował wniosek do WSR

¹⁸⁴ Ustawa z dnia 22 II 1947 r. o amnestii (DzU RP 1947, nr 20, poz. 78).

¹⁸⁵ Pierwotnie WSR w Katowicach orzekł także karę pięciu lat pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, ale NSW w 1950 r. uznał, że było to bezpodstawne i uchylił orzeczenie w tym zakresie, potwierdził natomiast prawidłowość ustalenia daty początku kary (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół posiedzenia niejawnego WSR w Katowicach, 10 IV 1947 r., s. 353; *ibidem*, Postanowienie NSW, 14 IV 1950 r., s. 385–386). Ostateczne ustalenie tej daty miało o tyle istotne znaczenie, że w 1949 r. przestał się z nią zgadzać WSR w Katowicach, który stwierdził, że właściwą datą jest 1 VII 1946 r. (AIPN Ka, 238/383, t. 2, Pismo szefa WSR w Katowicach do NSW, 10 V 1949 r., k. 391).

¹⁸⁶ AIPN Ka, 238/383, t. 1, Zawiadomienie naczelnika więzienia w Barczewie do WSR w Katowicach, 4 VIII 1947 r., s. 357.

¹⁸⁷ *Ibidem*, Pismo szefa Wydziału Karnego Departamentu Służby Sprawiedliwości MON do WSR w Katowicach, 10 III 1948 r., s. 362.

¹⁸⁸ *Ibidem*, Protokół posiedzenia niejawnego WSR w Katowicach, 3 V 1948 r., s. 365.

¹⁸⁹ *Ibidem*, Pismo szefa Wydziału Karnego Departamentu Służby Sprawiedliwości MON do WSR w Katowicach, lipiec 1948 r. (do WSR w Katowicach wpłynęło 19 VII 1948 r.), s. 368.

¹⁹⁰ *Ibidem*, Prośba Stanisława Koguta do WPR w Katowicach, 31 VIII 1948 r., s. 375–376; *ibidem*, Prośba Genowefy Kogut (matki Stanisława Koguta) do Bolesława Bieruta, 2 IX 1948 r., s. 370; AIPN Ka, 238/383, t. 2, Prośba Stanisława Koguta do prezydenta RP, 23 VII 1949 r., k. 395; *ibidem*, Prośba Franciszka i Genowefy Kogutów do WPR w Katowicach, 28 VIII 1950 r., s. 403–404.

¹⁹¹ Terminy przerw: 7 XI 1950 – 7 V 1951 r., 22 VIII 1951 – 22 II 1952 r. (AIPN Ka, 238/383, t. 2, Pismo WPR w Katowicach do WSR w Katowicach, 31 X 1950 r., s. 409; *ibidem*, Pismo WPR w Katowicach do WSR w Katowicach, 20 VIII 1951 r., s. 422).

¹⁹² *Ibidem*, Prośba Stanisława Koguta do Prokuratury Generalnej, 24 II 1951 r., s. 429–430; *ibidem*, Prośba Stanisława Koguta do prezydenta RP [brak daty, z lutego lub marca 1951 r.], s. 436–437.

w Katowicach o warunkowe zwolnienie Koguta z odbycia reszty kary¹⁹³. Tego samego dnia katowicki WSR zgodnie z wnioskiem naczelnego prokuratora wojskowego wydał postanowienie o warunkowym zwolnieniu Koguta (z wyznaczeniem okresu próby do 25 maja 1953 r.)¹⁹⁴. Skazany w tym czasie nie przebywał już w więzieniu w Barczewie, gdyż od sześciu dni korzystał z kolejnej przerwy w odbywaniu kary.

Zamykając sprawę Stanisława Koguta, powróćmy raz jeszcze do wątku walki najbliższych Władysława Ślęzaka o ujawnienie prawdy o sprawcy jego zabójstwa. Już na fali odwilży 1956 r. córka Ślęzaka ponowiła skargę w sprawie śmierci ojca. Z Samodzielnego Wydziału ds. Funkcjonariuszy Prokuratury Generalnej sprawa trafiła do Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, gdzie 7 maja 1957 r. odmówiono podjęcia ścigania¹⁹⁵. Po kilkadziesiąt lat, tym razem w efekcie przemian 1989 r., córki podjęły ponownie starania w tej sprawie, kierując 7 listopada 1989 r. pismo do Ministerstwa Sprawiedliwości¹⁹⁶. W 1990 r. Stanisław Kogut miał zostać przesłuchany w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytucie Pamięci Narodowej w Katowicach¹⁹⁷. Do przesłuchania jednak nie doszło z powodu jego zgonu. W tej sytuacji po analizie akt sprawy Koguta z 1946 r. i w świetle dotychczasowych ustaleń niemożliwe stało się indywidualne przypisanie sprawstwa tej zbrodni, niemniej jednak stwierdzono, że Władysław Ślęzak był ofiarą reżimu stalinowskiego, „bowiem bez żadnych istotnych przyczyn został zatrzymany przez ówczesne władze i następnego dnia po zatrzymaniu na terenie posterunku MO zastrzelony”¹⁹⁸.

4.2. Wilhelm Poliwoda i towarzysze

Tak jak w sprawie Stanisława Koguta także w tym przypadku autorem aktu oskarżenia był podprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach mjr Józef

¹⁹³ *Ibidem*, Wniosek WPR w Katowicach do WSR w Katowicach, 21 VIII 1951 r., s. 446.

¹⁹⁴ *Ibidem*, Wyciąg ze wspólnego protokołu posiedzenia niejawnego WSR w Katowicach, 28 VIII 1951 r., s. 447, 448.

¹⁹⁵ OKŚZpNP w Katowicach, Akta śledztwa S 75/12/Zk, t. 2, Wyciąg z repertorium „II Kos” z 1957 r. ze sprawy „II Kos” 61/57, 13 VII 1990 r., b.p.

¹⁹⁶ *Ibidem*: Pismo J.S. i J.G. do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie zamordowania ojca na posterunku MO w Kazimierzu, 7 XI 1989 r., b.p. (zgodnie z prośbą córki Władysława Ślęzaka do Grażyny Kuźnik o zachowanie jej anonimowości w 2007 r. autor utrzymał ją również w niniejszym tekście, posługując się jedynie inicjałami imion i nazwisk obu córek).

¹⁹⁷ *Ibidem*, Pismo prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach delegowanego do OKB-ZHWP-IPN w Katowicach Piotra Brysia (wz. podpisała Urszula Watoła) do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 12 X 1990 r., b.p.

¹⁹⁸ *Ibidem*, Pismo sędziego Sądu Rejonowego w Katowicach Jerzego Rucińskiego (z upoważnienia podpisała kierownik OKBZHWP-IPN w Katowicach Urszula Watoła) do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, do wiadomości J.S. i J.G., 13 XI 1990 r., b.p.

Szczepański. Dokument ten nosił datę 7 czerwca 1946 r.¹⁹⁹ Oskarżeniem objęto łącznie osiem osób (poza wspomnianymi już wcześniej Władysławem Całusińskim i Leonem Boralem, którzy do dnia procesu nie zostali zatrzymani).

Oskarżenie obejmowało następujące zarzuty:

- zabójstwo – Wilhelm Poliwoda, Stanisław Wosik i Stanisław Ociepa;
- podżeganie do zabójstwa – Wilhelm Poliwoda;
- nadużycie władzy („cięższa” kwalifikacja²⁰⁰) – Wilhelm Poliwoda, Cecylia Malcherczyk, Roman Poliwoda;
- żądanie i przyjęcie korzyści majątkowej w związku wykonywaniem obowiązków służbowych – Wilhelm Poliwoda;
- nadużycie władzy („cięższa” kwalifikacja), wskutek czego nastąpiło umyślne uszkodzenie ciała i śmierć – Stanisław Wosik, Stanisław Ociepa, Stanisław Kaczmarczyk, Wincenty Nowak;
- nadużycie władzy („cięższa” kwalifikacja) w celu osiągnięcia korzyści majątkowej – Mieczysław Patorski, Stanisław Kaczmarczyk;
- działanie na szkodę interesu publicznego poprzez przekroczenie władzy urzędniczej, skutkiem czego nastąpiło uszkodzenie ciała – Mieczysław Patorski,
- ucieczka z konwoju po zatrzymaniu do dyspozycji prokuratora – Roman Poliwoda²⁰¹.

Wszyscy oskarżeni byli wówczas tymczasowo aresztowani i przebywali w Więzieniu Karno-Śledczym w Mysłowicach (prócz Romana Poliwody, który znajdował się w WKŚ w Katowicach)²⁰².

W związku ze sprawą i formułowanym aktem oskarżenia do materiałów dołączono także opinie o oskarżonych, które zostały sporządzone w dniach 11–17 czerwca 1946 r. Opiniującym był komendant powiatowy MO w Opolu Piotr Nizio²⁰³. W części z nich zawarte są negatywne oceny funkcjonariuszy, zdumiewa natomiast opinia

¹⁹⁹ AIPN Ka, 238/384, t. 2, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Poliwodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Stanisławowi Kaczmarczykowi, Wincentemu Nowakowi, Cecylii Malcherczyk i Romanowi Poliwodzie, 7 VI 1946 r., k. 282–289.

²⁰⁰ Zarzut ten przyjęto z art. 140 par. 1 i 2 kkWP, przy czym zgodnie z par. 1 winny nadużycia władzy podlegał wyłącznie karze więzienia (1–10 lat), natomiast par. 2 dotyczył popełnienia tego przestępstwa w czasie wojny i w tym przypadku dolną granicą było 5 lat więzienia, a górną – kara śmierci (DzU RP 1944, nr 6, poz. 27).

²⁰¹ AIPN Ka, 238/384, t. 2, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Poliwodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Stanisławowi Kaczmarczykowi, Wincentemu Nowakowi, Cecylii Malcherczyk i Romanowi Poliwodzie, 7 VI 1946 r., k. 282, 287–288.

²⁰² Tymczasowo aresztowani: Wilhelm Poliwoda – od 16 X 1945 r., Stanisław Ociepa – od 17 X 1945 r., Mieczysław Patorski i Stanisław Wosik – od 30 X 1945 r., Cecylia Malcherczyk – od 2 XI 1945 r., Stanisław Kaczmarczyk i Wincenty Nowak – od 21 II 1946 r., Roman Poliwoda – od 27 V 1946 r. (*ibidem*, k. 289).

²⁰³ Piotr Nizio był wcześniej szefem Wydziału Śledczego KW MO w Katowicach, a od czerwca 1945 r., czyli niemal przez cały okres przestępczej działalności załogi posterunku MO w Jełowej/Ługnianach, komendantem powiatowym MO w Opolu.

o Wilhelmie Poliwodzie, który ponosząc główną odpowiedzialność oraz uczestnicząc w dokonywanych przestępstwach i zbrodniach, był jakoby zarazem „poprawny w zakresie stosunku do służby”, „wywiązujący się z pracy”, „rzeczowy w stosunku do interesantów”. Co prawda, oceniając jego moralność, podano, że był „słaby”, ale też pod względem etycznym okazywał się „nieprzekupny”²⁰⁴.

Rozbieżność opinii przełożonych i ocen oskarżonych oraz skazanych wynikająca z akt sprawy nie uszła uwadze także na najwyższym szczeblu. Wyprzedzając nieco wydarzenia, trzeba wspomnieć, że do tego faktu odniósł się naczelnik Wydziału Prawnego Biura Prezydyjnego KRN Izaak Klajnerman w notatce z 14 grudnia 1946 r., który zauważył, że wyjaśnienie komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach, jakoby Wilhelm Poliwoła wykonywał po lipcu 1945 r. swoje obowiązki sumiennie, jest sprzeczne z ustaleniami sądu²⁰⁵.

Szukając analogii do sprawy Koguta, należy odnotować, że jedynie Stanisław Wosik otrzymał w związku postępowaniem karnym pozytywną opinię organizacji politycznej – PPR, z tym że (odmiennie niż w sprawie Koguta) nie pochodziła ona z terenu działalności w MO, lecz z Wancierzowa w pow. częstochowskim, gdzie oskarżony zamieszkiwał w czasie okupacji, i odnosiła się wyłącznie do tamtego okresu²⁰⁶. Stanisław Ociepa uzyskał pozytywną opinię od byłego partyzanta AL z Mstowa, poświadczającą, że od 1944 r. uczestniczył w działalności partyzanckiej²⁰⁷.

Rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach odbyła się 6 lipca 1946 r. Wyrok ogłoszono już po północy 6/7 lipca 1946 r. W tej sprawie orzekał nieco inny skład aniżeli w przypadku Koguta (powtórzyła się tylko jedna osoba), a mianowicie: przewodniczący – mjr Aleksander Warecki, asesor – ppor. Tadeusz Makowski, ławnik – st. sierż. Jerzy Ferster. Tym razem w rozprawie uczestniczył także oskarżyciel. Obrońcami byli adwokaci: Bolesław Wiącek, Józef Mozdzanowski

²⁰⁴ Dokument ten sygnował także zastępca komendanta powiatowego MO w Opolu ds. polityczno-wychowawczych Stachowicz – ten sam, do którego we wrześniu poprzedniego roku napisał raport zastępca Poliwoły – Rozmus, wystawiając wówczas negatywną ocenę całemu posterunkowi (AIPN Ka, 238/384, t. 2, Charakterystyka Wilhelma Poliwoły, 11 VI 1946 r., k. 292). Obaj, Nizio i Stachowicz, opiniując Wilhelma Poliwołę w październiku 1945 r., też pisali, że nie przekraczał posiadanej władzy i „stawał zawsze w obronie słusznych i uzasadnionych interesów ludności, tak miejscowej, jak i repatriantów”, dodając, że nie wpłynęły na niego żadne skargi (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Ogólna charakterystyka oraz przegląd dotychczasowej pracy komendanta posterunku MO w Ługnianach Wilhelma Poliwoły, 19 X 1945 r., s. 306).

²⁰⁵ M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne...*, s. 343.

²⁰⁶ AIPN Ka, 238/384, t. 2, Opinia partyjna wystawiona przez Komitet Gminny PPR w Wancierzowie, 29 VI 1946 r., k. 309.

²⁰⁷ *Ibidem*, Zaświadczenie wystawione przez sołtysa wsi Kobyliczyce, gm. Wancierzów, z 9 III 1946 r., wraz ze znajdującym się poniżej oświadczeniem wspólnej działalności w AL sporządzone przez byłego partyzanta AL z Mstowa Bronisława Piankę, b.p., k. 310. Z protokołu rozprawy wynika, że ww. dokumenty zostały włączone do materiału dowodowego w jej trakcie, na wniosek adwokata Mozdzanowskiego (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 344).

i W. Nieświatowski²⁰⁸. W ostatnim słowie Wilhelm Poliwoda wziął całą winę na siebie, żądając zarazem kary śmierci. Dwaj oskarżeni (Kaczmarczyk i Nowak) prosili o uniewinnienie, pozostali – o łagodny wymiar kary²⁰⁹.

Ostatecznie sąd uznał, że:

- Wilhelm Poliwoda był winien nakłonienia podległych mu funkcjonariuszy do zabójstw pięciu osób (Jana Warmons, W. Logesa, Lindenmeiera, Gerharda S. i Pawła C.), nieumyślnego spowodowania śmierci w wyniku umyślnego uszkodzenia ciała trzech osób (Jadwigi Warmons, Antoniego Schwierza i Wincentego Janty) oraz nadużycia władzy ze względu na korzyść osobistą (z art. 140 par. 2 kkWP – w jego przypadku za to przestępstwo orzeczono jako karę częściową karę śmierci) i za to skazał go łącznie na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia;
- Stanisław Wosik winny był zabójstw czterech osób (Jana Warmons, W. Logesa, Gerharda S. i Pawła C.), nieumyślnego spowodowania śmierci w wyniku umyślnego uszkodzenia ciała trzech osób (identycznie jak Wilhelm Poliwoda), orzekając karę łączną taką jak w przypadku Wilhelma Poliwody;
- Stanisław Ociepa winny był zabójstw trzech osób (Lindenmeiera, Gerharda S. i Pawła C.) i nieumyślnego spowodowania śmierci w wyniku umyślnego uszkodzenia ciała kolejnych trzech osób (identycznie jak Wilhelm Poliwoda), za co wymierzył karę łączną taką jak w dwóch powyższych przypadkach;
- Mieczysław Patorski winny był działania na szkodę interesu publicznego poprzez przekroczenie władzy urzędniczej w związku z pobiciem eskortowanego Piotra Jambora i skazany został na trzy lata więzienia;
- Cecylia Malcherczyk winna była „tylko” przestępstwa przeciwko mieniu, polegającego na przywłaszczeniu sobie przedmiotów (futro, ręczniki, obrusy, garderoba itp.) znajdujących się na posterunku w depozycie, a stanowiących własność innych osób, za co wymierzono jej karę trzech lat więzienia;
- Roman Poliwoda był winien nadużycia władzy ze względu na korzyść osobistą (z art. 140 par. 2 kkWP – w jego przypadku za to przestępstwo orzeczono jako karę częściową pięć lat więzienia) oraz ucieczki z konwoju po zatrzymaniu na podstawie decyzji prokuratora, za co sąd wymierzył mu karę łączną pięciu lat więzienia.

Uniewinnieni zostali Stanisław Kaczmarczyk i Wincenty Nowak²¹⁰. Nie stanęli zaś przed organami wymiaru sprawiedliwości wspomniani już milicjanci posterunku

²⁰⁸ Rozprawa rozpoczęła się 6 VII 1946 r. o godz. 9:00, a zakończyła się 7 VII 1946 r. o godz. 1.00. Stawiło się 21 świadków, nie dotarło – szesnastu, w związku z czym odczytano z protokołów ich zeznania, o godz. 22.00 sąd udał się na naradę. Wyrok ogłoszono 7 VII 1946 r. o godz. 0.40 (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 316–345). W przypadku Nieświatowskiego nie udało się autorowi ustalić imienia.

²⁰⁹ *Ibidem*, k. 344.

²¹⁰ *Ibidem*, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 360–362. W wyroku nazwiska ofiar są w części przypadków błędnie zapisane – w tekście uwzględniono zapis nazwisk wynikający

MO w Jełowej/Ługnianach – Waław Całusiński i Leon Boral. Ten pierwszy – jak wynika z ustaleń dokonanych podczas śledztwa i rozprawy – odgrywał rolę podobną do skazanych Ociepy i Wosika, uczestnicząc z nimi w zabójstwach zatrzymanych na posterunku osób, co znajduje odzwierciedlenie w ustaleniu stanu faktycznego poczynionym przez sąd²¹¹. Leon Boral, jak wynika z aktu oskarżenia, był obwiniany o współudział w pobiciu milicjanta Jambora i nadużycia władzy z chęci zysku²¹².

Podsumowując ustalenia dokonane podczas przewodu, sąd stwierdził, że wykazał on „w całej pełni straszliwy obraz działalności osk[arżonego] Poliwoody Wilhelma jako komendanta posterunku MO w Jełowej, a potem w Ługnianach oraz jego kompanów, podległych mu milicjantów, oskarżonych Wosika i Ociepy – którzy byli postrachem wszystkich bez wyjątku mieszkańców Jełowej, Ługnian oraz okolicy, a posterunek Milicji Obyw[atelskiej] w Jełowej zamiast godnie reprezentować wśród ludności terenów odzyskanych interes i powagę państwa polskiego oraz być rękomią ładu, porządku i bezpieczeństwa – stał się miejscem kaźni aresztowanych, często bez żadnych powodów, których uśmiercono sposobem zapożyczonym z najgorszych i najbardziej wyrafinowanych metod gestapowskich”²¹³.

Także sprawcy tych zbrodni, podobnie jak Kogut, starali się do końca uzasadnić przestępcze zachowania „niemieckością” swych ofiar, oskarżając je przy tym o przynależność do NSDAP, SA, SS²¹⁴. Sąd, odnosząc się do prób usprawiedliwiania dokonanych przestępstw, zdezwuował je całkowicie²¹⁵, wskazując na niskie pobudki działania sprawców – najdobitniej w wyroku częstkowym w odniesieniu do Wilhelma Poliwoody w zakresie nadużyć władzy z chęci zysku.

W „opinii składu sądującego” z 6 lipca 1946 r. orzekający, odnosząc się do ww. trzech skazanych na karę śmierci, wyrazili opinię, że „ze względu na wyjątkowo silne napięcie złej woli, dokonanie przestępstw przy pomocy gwałtu, ze szczególnym okrucieństwem i w pewnej mierze z chęci zysku [...], [wykazywanie się] wyrafinowaniem i sadyzmem w dręczeniu ofiar – wszyscy skazani na ułaskawienie nie zasługują”²¹⁶.

z analizy całości dokumentacji. Żaden ze skazanych nie został obciążony odpowiedzialnością za śmierć Jana Kuliga i Fryderyka Goebła.

²¹¹ *Ibidem*, k. 356–358.

²¹² *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Poliwoodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Stanisławowi Kaczmarczykowi, Wincentemu Nowakowi, Cecylii Malcherzyk i Romanowi Poliwoodzie, 7 VI 1946 r., k. 288.

²¹³ *Ibidem*, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 359.

²¹⁴ *Ibidem*, Prośby o ułaskawienie do Bolesława Bieruta: Wilhelma Poliwoody – z 8 VII 1946 r., k. 371; Stanisława Ociepy – z 9 VII 1946 r., k. 392; Stanisława Wosika – z 10 VII 1946 r., k. 418.

²¹⁵ Sąd powołał się w tej materii m.in. na opinię świadka Franciszka Sowy, długoletniego działacza Związku Polaków w Niemczech, znającego doskonale miejscowe uwarunkowania. Opierając się na niej oraz zeznaniach innych świadków, ustalił, że tylko część ofiar była Niemcami, natomiast pozostali, w tym ci zamordowani w sposób najbardziej bestialski, byli Polakami. Sąd stwierdził ponadto, że z punktu widzenia prawa kwestia ta i tak nie miała znaczenia dla oceny przestępstw oskarżonych, z uwagi na fakt, iż polskie prawodawstwo nie uzależniało wymiaru kary od narodowości poszkodowanych (*ibidem*, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 359).

²¹⁶ *Ibidem*, Opinia składu sądującego, 6 VII 1946 r., k. 364.

3 sierpnia 1946 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie pozostawił bez uwzględnienia skargi rewizyjne obrońców na wyrok WSR w Katowicach w sprawie Wilhelma Poliwody, Cecylii Malcherczyk, Romana Poliwody, Stanisława Wosika i Stanisława Ociepy, uzasadniając to m.in. tym, że nawet udział w partyzantce i dotychczasowa niekaralność nie może mieć wpływu na wymiar kary „wobec wykazania tak wielkiego okrucieństwa i wyrzucia ze wszelkich ludzkich uczuć”, a kwalifikacja czynów i wymiar kary orzeczonej przez katowicki sąd są trafne²¹⁷.

Opinię składu sądującego WSR w Katowicach poparł 7 sierpnia 1946 r. prezes NSW, a następnego dnia prezydent KRN Bolesław Bierut własnoręcznie napisał: „Nie korzystam z prawa łaski w stosunku do żadnego ze skazanych”²¹⁸. Wilhelm Poliwoda, Stanisław Ociepa i Stanisław Wosik zostali straceni (rozstrzelani) 31 sierpnia 1946 r. w więzieniu w Mysłowicach²¹⁹.

Amnestia z lutego 1947 r. oznaczała natomiast, podobnie jak w przypadku Koguta, złagodzenie orzeczonych kar więzienia pozostałym skazanym. Mieczysławowi Patorskiemu karę trzech lat więzienia skrócono o połowę, podobnie Cecylii Malcherczyk²²⁰, a Romanowi Poliwodzie karę darowano w całości i zwolniono go z więzienia²²¹.

Sprawa Wilhelma Poliwody i towarzyszy mimo prawomocnego zakończenia na tym etapie nie została definitywnie zamknięta. W 1951 r. Wydział VI KW MO w Katowicach kontynuował rozpracowanie innych osób zamieszanych w to przestępstwo²²². W 1957 r. Prokuratura Powiatowa w Opolu, a następnie tamtejsza Prokuratura Wojewódzka podjęły śledztwo w sprawie śmierci Jana i Jadwigi Warmonsów oraz innych nieustalonych osób w Jełowej w latach 1945–1946²²³. To już jednak temat na inne rozważania, wymagający odrębnej kwerendy, gdyż akta sprawy z 1946 r. nie zawierają na ten temat żadnych informacji.

²¹⁷ *Ibidem*, Odpis postanowienia NSW, 3 VIII 1946 r., k. 366.

²¹⁸ *Ibidem*, Opinia prezesa NSW z 7 VIII 1946 r. i decyzja prezydenta KRN z 8 VIII 1946 r., k. 381.

²¹⁹ *Ibidem*, Protokoły wykonania kary śmierci na: Wilhelmie Poliwodzie – z 31 VIII 1946 r., k. 402; Stanisławie Ociepie – z 31 VIII 1946 r., k. 403; Stanisławie Wosiku – z 31 VIII 1946 r., k. 404; AIPN Ka, 32/820, Akta więźnia Stanisława Wosika, Świadcstwo zgonu, 31 VIII 1946 r., s. 20. Użyto nazwy „więzienie w Mysłowicach”, ponieważ formalnie w lipcu 1946 r. nastąpiła zmiana jego kategorii z więzienia karno-śledczego na więzienie II klasy (AIPN, 1572/2646, Etat nr W II/51/-W II/72 – Więzienia II klasy, pojemność 300–500, zatw. 6 VII 1946 r., k. 18). W dokumentach posługiwano się nadal dotychczasową nazwą.

²²⁰ AIPN Ka, 238/384, t. 2, Postanowienia wojskowego prokuratora rejonowego w Katowicach mjr. Tadeusza Jaszowskiego w sprawie: Mieczysława Patorskiego – z 11 III 1947 r., k. 422; Cecylii Malcherczyk – z 11 III 1947 r., k. 423.

²²¹ *Ibidem*, Protokół posiedzenia niejawnego WSR w Katowicach, 14 III 1947 r., k. 424.

²²² *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału VI KW MO w Katowicach do WSR w Katowicach, 31 III 1951 r., s. 435. Wydział VI (wcześniej: Wydział Specjalny) odpowiadał wówczas w strukturze KW MO za zwalczanie przewinień dyscyplinarnych i przestępczości wśród funkcjonariuszy MO.

²²³ *Ibidem*, Pismo Prokuratury Powiatowej w Opolu do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, 16 III 1957 r., k. 457; *ibidem*, Pismo Prokuratury Powiatowej w Opolu do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, 10 IV 1957 r., k. 459.

5. Zakończenie

Sprawa Wilhelma Poliwody i „załogi MO z Ługnian” miała konsekwencje nie tylko dla skazanych, lecz także, przynajmniej teoretycznie, dla ogólnie pojętej problematyki dyscyplinarnej w organach bezpieczeństwa publicznego i MO. Akta sprawy zostały na polecenie Bolesława Bieruta przesłane do MBP²²⁴. 13 września 1946 r. minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz nr 88, który odnosił się bezpośrednio do przestępstw dokonanych przez funkcjonariuszy posterunku MO w Ługnianach²²⁵. Wymieniał sprawców z imienia i nazwiska, obrazując w skrócie rodzaj oraz sposób dokonanych przez nich nadużyć i zbrodni (zabójstwa, rabunki na ludności cywilnej, fałszowanie raportów kierowanych do przełożonych i in.). W konkluzji zaś stwierdził za orzeczeniem sądu, że „oskarżeni milicjanci przejawili w swej działalności wyrafinowane okrucieństwo i spowodowali poderwanie zaufania społeczeństwa do organów Milicji Obywatelskiej”. Informował też o wydanych przez WSR w Katowicach 6 lipca 1946 r. wyrokach śmierci na Wilhelma Poliwodę, Stanisława Wosika i Stanisława Ociepę oraz o ich wykonaniu. Zgodnie z dyrektywą ministra rozkaz miał być odczytany wszystkim funkcjonariuszom bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej z równoczesnym przypomnieniem treści rozkazu ministra Radkiewicza nr 19 z 15 maja 1945 r. i ostrzeżeniem o skutkach wynikających z nieprzestrzegania tego aktu²²⁶. Rozkaz odnosił się także do bezprawnych i przestępczych czynów funkcjonariuszy BP i MO w stosunku do osób zatrzymanych, łącznie z biciem i znęcaniem się nad nimi; stwierdzał, że metody te przejęte są „od hitlerowców i faszystów”, oraz nakazywał pociąganie winnych do odpowiedzialności²²⁷.

W tym kontekście warto odnieść się do niekonsekwencji w postępowaniu w informacjami na temat przestępczości milicjantów w tamtym okresie. Z jednej strony mamy opatrzoną klauzulą tajności rozkaz ministra, łącznie z reglamentacją rozpo-

²²⁴ *Ibidem*, Pismo Wydziału Prawnego Biura Prezydialnego Krajowej Rady Narodowej do Najwyższego Sądu Wojskowego, 12 VIII 1946 r., k. 382. Tuż po informacji o skazaniu ługniańskich milicjantów na łamach „Dziennika Zachodniego” podano wiadomość, że sprawą zainteresował się Bolesław Bierut, „który zarządził po przeprowadzeniu dochodzeń przedłożyć mu szczegółową relację o morderstwach dokonanych na posterunku Ługniany” (*Prezydent Bierut zainteresował się procesem milicjantów z Ługnian*, „Dziennik Zachodni”, 11 VII 1946).

²²⁵ Rozkaz nr 88 ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z 13 IX 1946 r. (*Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011 – dodatek do książki płyta DVD, s. 464).

²²⁶ *Ibidem*. Rozkaz ten był ściśle tajny, publikowany egzemplarz nosi nr 00050. Według rozdzielnika uprawnionymi do jego otrzymania byli: komendant główny MO, dowódca KBW, dyrektorzy departamentów i naczelnicy samodzielnych wydziałów MBP oraz szefowie WUBP. Z ustaleń Marii Turlejskiej wynika, że wersja skierowana do jednostek szczebla powiatowego pozbawiona została fragmentu opisującego rodzaje i sposób dokonanych przez skazanych przestępstw (M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne...*, s. 341–342).

²²⁷ Treść ww. rozkazu nr 19/45 zob. *ibidem*, s. 342–343.

wszechniania informacji na temat szczegółów zbrodni nawet wśród funkcjonariuszy resortu, z drugiej zaś na łamach regionalnego „Dziennika Zachodniego” dziesiątki, jeśli nie setki informacji o wyrokach (w tym również śmierci) orzeczonych m.in. wobec zbrodniarzy hitlerowskich – np. Artura Greisera, osób oskarżonych o współpracę z okupantem hitlerowskim, działalność w organizacjach niepodległościowych po 1945 r., ale także o pospolite zbrodnie, gdzie wśród skazanych wielokrotnie pojawiali się także milicjanci²²⁸. Oprócz przypadków będących przedmiotem powyższych rozważań funkcjonariusze wymieniani byli jako sprawcy lub współsprawcy napadów rabunkowych²²⁹, współpracownicy tzw. band, czyli organizacji podziemia niepodległościowego²³⁰, czy wreszcie jako współwinni zbrodni na tle narodowościowym (pogrom kielecki)²³¹. We wszystkich tych przypadkach prócz krótszego lub dłuższego omówienia winy funkcjonariusza znajdowały się także jego dane osobowe. Niewątpliwie taka polityka informacyjna nie mogła być realizowana bez decyzji na najwyższym szczeblu.

Podsumowując, należy stwierdzić, że w obu prezentowanych sprawach mamy do czynienia ze szczególnymi przejawami bestialstwa i zwyrodnienia sprawców. Czy były to czyny stanowiące ewenement w tamtej rzeczywistości? Z pewnością przytoczone na początku niniejszego tekstu oceny Marii Turlejskiej o zbrodniczej codzienności wielu placówek MO i UB nie były gołosłowne. Dowodów nie trzeba szukać daleko. Wystarczy odwołać się do wydawnictw będących rezultatem realizacji projektu IPN „Śladami zbrodni”²³². Na degenerację i demoralizację funkcjonariuszy MO, którzy często mieli za nic ludzkie życie, zwrócił także uwagę Marcin Zaremba w swej książce ukazującej realia Polski lat 1944–1947, pisząc o rozwiązaniu kilkunastu, a może kilkudziesięciu posterunków milicyjnych przez służby wewnętrzne²³³.

Analiza omawianych w artykule przypadków pozwala odrzucić lansowaną przez sprawców opisanych przestępstw tezę, że ich działania były determinowane cierpieniami doznanymi od okupanta hitlerowskiego, których konsekwencją była nienawiść do Niemców i ich kolaborantów. Przywołany na zakończenie przykład też zdaje się to

²²⁸ Próżno jednak szukać na łamach tego samego „Dziennika Zachodniego” jakichkolwiek wzmianek o przestępstwach funkcjonariuszy UB.

²²⁹ *Sąd Doraźny w Katowicach skazał bandytę na 5 lat więzienia*, „Dziennik Zachodni”, 17 II 1946. W tym przypadku współsprawca, były milicjant, został uznany za niepoczytalnego w chwili dokonania czynu i umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych.

²³⁰ *Epilog działalności bandy Musialika*, „Dziennik Zachodni”, 8 VI 1946; *Trzy wyroki śmierci w Katowicach*, „Dziennik Zachodni”, 2 VII 1946.

²³¹ Wśród dwunastu osób skazanych przez NSW 11 VII 1946 r. (w tym dziewięciu na karę śmierci) wymieniono także nazwiska dwóch milicjantów (*Epilog zbrodni kieleckiej. Sprawcy przed Sądem Wojskowym*, „Dziennik Zachodni”, 10 VII 1946; *Dziewięć wyroków śmierci. Orzeczenie Najwyższego Trybunału Wojskowego*, „Dziennik Zachodni”, 12 VII 1946).

²³² *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012; M. Zwolski, *Śladami zbrodni okresu stalinowskiego w województwie białostockim*, Białystok 2013.

²³³ M. Zaremba, *Wielka trwoga...*, s. 272.

potwierdzać, bo i tu jedynym motywem była chęć zysku, a przestępstwo ułatwił brak hamulców moralnych i elementarnego poszanowania życia ludzkiego.

W marcu 1945 r. także na terenie województwa, któremu poświęcony jest ten artykuł, w Bytomiu (należącym przed wojną do Niemiec), po wkroczeniu wojsk radzieckich członkiem ochotniczej MO został Ludwik Bensch, miejscowy Polak, któremu udało się przetrwać okres hitlerowskich rządów przed 1939 r., jak i lata 1939–1945, antykwariusz, człowiek dość zamożny, przez krótki czas pełniący funkcję zastępcy kierownika III komisariatu MO w Bytomiu. Ponieważ nie krył się przed innymi milicjantami ze swym bogactwem, wiedzę tę wykorzystali funkcjonariusze nowo przyjęci do służby i skierowani do tego właśnie komisariatu: Józef Famulski (kierownik komórki śledczej), Jan Krawczyk (jego zastępca) oraz Jan Cichy (milicjant). Jak wynika z ustaleń przewodu sądowego, głównym celem podjęcia przez nich służby w MO było szybkie wzbogacenie się. 25 marca 1945 r. przeprowadzili rewizję w domu Bensch'a i zarekwirowali dużo wartościowych przedmiotów (w tym złoto i biżuterię). Następnie aresztowali Bensch'a oraz jego narzeczoną – Małgorzatę Mader. Ludwik Bensch został osadzony w celi III komisariatu, gdzie zamordowano go, pozorując samobójstwo, zwłoki zaś pogrzebano w pobliskim ogrodzie. Małgorzata Mader po kilku dniach została zwolniona.

Większość zagrabionego mienia sprawcy przywłaszczyli sobie, część zaś rozdzielili pomiędzy funkcjonariuszy na stanowiskach kierowniczych w III komisariacie i KM MO w Bytomiu. Krawczyk w związku z zainteresowaniem się sprawą śmierci Bensch'a przez KW MO i WUBP w Katowicach zdezerterował z milicji²³⁴.

Sprawa znalazła finał przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach dopiero w 1948 r. 11 sierpnia tego roku Józef Famulski i Jan Krawczyk zostali skazani na kary po dwanaście lat i sześć miesięcy więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na pięć lat oraz przepadek całego mienia (wyrok nie obejmował Jana Cichego). Oczywiście sąd, orzekając, zastosował złagodzenie kar wynikające z dekretu o amnestii z 2 sierpnia 1945 r. oraz ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r.²³⁵

Wobec osób uznanych za zagrożenie dla ówczesnego ustroju, jak np. przedwojenni funkcjonariusze policji pełniący po 1945 r. służbę w MO, nie było mowy o takiej wyrozumiałości. Wystarczył zarzut znieważenia naczelnych władz, jak w przypadku Franciszka Klockowskiego (przedwojennego funkcjonariusza Policji Państwowej, od 1945 r. milicjanta posterunku MO w Nowym Bytomiu), którego obwiniono o to, że dopuścił się zniewagi Bolesława Bieruta poprzez niecenzuralną wypowiedź pod jego

²³⁴ AIPN Ka, 0152/4, Akta osobowe Jana Krawczyka, Wyrok WSR w Katowicach, 11 VIII 1948 r., b.p. Krawczyk po dezercji podjął ponownie służbę jako szofer Wydziału Gospodarczego KW MO w Krakowie w okresie 15 VI – 15 X 1946 r., zatajając oczywiście porzucenie służby w MO w 1945 r.

²³⁵ *Ibidem*, Najpoważniejszy zarzut w obu przypadkach objęty był art. 225 par. 1 kk z 11 VII 1932 r. – „wstępnie” obu oskarżonym wymierzono kary dożywotniego więzienia.

adresem w miejscu publicznym, jakim była restauracja w Nowym Bytomiu, by 18 kwietnia 1947 r. został skazany przez WSR w Katowicach na dwa lata więzienia za przestępstwo z art. 22 dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 13 czerwca 1946 r.²³⁶ O karze decydował zatem nie tylko czyn przestępczy, ale też kontekst polityczny i polityczne koneksje oskarżonego, czego przejawy w latach kolejnych stawały się coraz bardziej widoczne.

Marcin Kania

Murderers in militia uniforms. Crimes committed by Citizen's Militia officers on the civilian population in 1945. Two cases from Silesia Voivodeship

Summary

In the article we can find two cases from 1945 from the Silesia Voivodeship in which the officers of Citizens' Militia committed crimes on the civilian population. In the following year, the verdicts of the Military District Court in Katowice were ordered against the perpetrators resulting in four death sentences, three of which were executed.

Key words: Citizens' Militia, Military District Court in Katowice

²³⁶ M. Kania, *Losy funkcjonariuszy policji II Rzeczypospolitej Polskiej w Polsce Ludowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1 (19), s. 437.